GŁOS NARODU

NR. 375. — ROK XXVI. | KRAKÓW, PIĄTEK DNIA 4. SIERPNIA 1916 ROKU. | WYDANIE PORANNE.

CENA ZA OGŁOSZENIA (INSERATY):
Za jeden wiersz petitowy lub jego miejsce K. —12
Za wiersz petitowy układ liczb. lub tabelar. „ —60
Nadesłane za wiersz petit. lub jego miejsce „ —60
Nekrologi i zawiadomienia od wiersza petit. „ 1—
Komunikaty pryw. po kronice od wiersza pet. „ 1—
Załączniki, prospekty i cyrkularze, broszurki i t. p. dla zamiejscowych prenumeratorów „ 2—
dla miejscowych prenumeratorów dziennika „ 1—
Przy kilkurazowem zamieszczeniu inseratu, nadesłanego itp. udziela Administracya odpowiedniego rabatu.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU" WYNOSI W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI:
MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— PÓŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40·—
Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Nru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal. Na prowincyi: Wydanie całodzienne 16 hal.

ADRES REDAKCYI i ADMINISTRACYI: KRAKÓW, ULICA ŚW. TOMASZA L. 35.
TEL. REDAKCYI 190. — ADMIN. I DRUKARNI 3344. — TELEGR.: „GŁOS NARODU" KRAKÓW.

ZAMAWIAĆ DZIENNIK MOŻNA:
Przez urzędy pocztowe, Agencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu" w Krakowie.

WPŁATY MOŻNA USKUTECZNIAĆ:
1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr 28.993
2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu"
3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 35.

W trzecim roku.

Wojna, którą teoretycy pacyfizmu zgodnie z teoretykami militaryzmu obliczali na kilka miesięcy, zaczęła trzeci rok istnienia. Fakt ten odwraca uwagę od dociekań na temat: kiedy się skończy? — skoro tak brzydko zawiodły przepowiednie, nawet na cyfrach oparte i zestawiane według skrupulatnych rachunków prawdopodobieństwa. Narody postanowiły „przetrwać" — i postanowienia dotrzymują. Dla tego wzrok, chcący przeniknąć tajemnicę końca, kieruje się nietyle ku polom walki, ile poza front, aby dociec, do jakiego stopnia jest silną ta wola przetrwania i jakie oznaki mogłyby wskazywać, że mdleje.

Oznak takich — powiedzmy odrazu — nie ma. Nigdzie nie ukazuje się wyraźna chęć pokoju. Jeżeli usłyszymy jaki głos o przyszłych układach, to zagłusza go zaraz okrzyk: walka aż do zwycięstwa! Jeżeli prof. Delbrueck zastanawia się w swem „Divide!" nad możliwością rozdzielenia entente'y przez zawarcie z niektórymi przeciwnikami osobnego, korzystnego dla nich, a więc ponętnego pokoju, to książę Salm-Horstmar odpowiada mu hasłem: „Impera!", którego komentarz brzmi: „Anglia musi być zniszczoną!" Oba te wywody znane są czytelnikom naszym. Tem bardziej zainteresować ich winien głos imperyalizmu angielskiego, przytoczony przez „Vorwaerts", a wychodzący ze znanego miesięcznika londyńskiego „The Nineteenth Century". Autorem jego jest wybitny publicysta J. W. Headlam, przedmiotem zaś mowy kanclerza Bethmanna Hollwega, mowy, w których według powszechnego mniemania, zawierały się żądania Niemiec, żądania nieodzowne dla wstępnej chociażby dyskusyi o pokoju.

P. Headlam przypomina, że na zapytanie posła socyalistycznego Scheidemanna: Jakie byłyby warunki wstępne Niemiec przy otwarciu rokowań pokojowych? — odpowiedział p. Bethmann Hollweg, iż proponować układów nie będzie, bo to jest rzecz pokonanych. Niemniej, mówił o gwarancyach, jakie Niemcy muszą w przyszłości mieć na zachodzie i wschodzie, jeżeli mają zyskać zabezpieczenie polityczne, handlowe i militarne. Gwarancye te autor formułuje tak: „Belgia i Polska muszą dostać się w obręb władzy Niemiec pod względem handlowym, militarnym i politycznym". Kanclerz nie powiedział, jak to ma być przeprowadzone praktycznie, nie oświadczył się ani przeciw aneksyom, ani za niemi. „Belgia i Polska mają jedynie dostać się, w tej czy innej formie, w system niemiecki, tak, aby Niemcy miały gwarancyę przyszłej nad niemi kontroli".

Cóż to za gwarancye być mają? — pyta p. Headlam — aby stwierdzić, że kanclerz tego wyraźnie nie wskazał. Autor londyński próbuje więc odpowiedzi właśnie, a „Vorwaerts" tak ją określa:

„Anglii jest wszystko jedno, czy Belgia ma być anektowaną, jak tak jak Hannower w r. 1866, czy też przyszły król belgijski będzie cieszył się przywilejami wielkiego księcia meklenburskiego. Anglii idzie tylko o to, aby „Belgia i Polska nie dostały się w system niemiecki, tak, by ich przemysł zwiększał zasoby Niemiec, ich wojska walczyły ramię w ramię z wojskiem pruskiem, a rozwój ich instytucyi był zasymilowany z instytucyami niemieckiemi". Tylko na takiej presumcyi może opierać się twierdzenie kanclerza, że pracuje dla pokoju. Kwietniowa jego mowa nic w tem nie zmienia. W tej znajduje się jeszcze napomknienie, iż Niemcy będą chroniły Flamandów i ich języka przed uciskiem przez Walonów. Ale jak to stać się może, jeżeli będzie przywrócona całość terytoryalna i niezawisłość Belgii? „A kanclerz wie — powiada p. Headlam — że nie będzie — u żadnej dyskusyi, chyba na tej podstawie, że zupełne przywrócenie Belgii do status quo ante będzie pierwszym jej punktem".

A gwarancye? P. Headlam tak je przedstawia:

„Niemcy żądają zabezpieczenia. Otrzymają je. Takie same, jakiem cieszy się Francya i Rosya, Włochy i Holandya. Zabezpieczenie, które wspiera się na sile własnej, ale jeszcze bardziej na uznaniu ustaw i zasad Europy. Niemcy żądają gwarancyi. Otrzymają je. Zupełnie takie same, jakiemi musi zadowolnić się każde inne państwo. Gwaranceye, że tyrańska przewaga jakiegokolwiek państwa lub związku państw wytworzy niezdolnienie w reszcie Europy koalicyę, przed którą musi ugiąć się każdy naród, nawet najsilniejszy. Tego prawa życia europejskiego nauczyły się w biegu stuleci wszystkie narody i przyjęły je. Uczyły się w gorzkiej szkole doświadczeń wojennych. Niemcy przechodzą teraz tę naukę i wojna będzie trwała, póki nauka się nie skończy. Potem — ustanie. Jeżeli Niemcy będą zwycięskie, to żadne warunki nie zabezpieczą przyszłości Europy. Gdy będą pobite, to żadnych sztucznych gwarancyj nie potrzeba, gdyż najsilniejsze zabezpieczenie będzie miało źródło w poczuciu klęski".

Takie wnioski wyciągnął publicysta angielski z mów p. Bethmanna Hollwega. Po ich wygłoszeniu odezwała się w tej sprawie raz jeszcze, jak wiadomo, „Nordd. Allg. Ztg.", organ wysoce półurzędowy, oświadczając, że „polityka kanclerza nie mieści w sobie zdobycia Belgii i okradzenia terytoryum francuskiego". Przypominając to, przypomina zarazem p. Headlam, iż na tej podstawie wybudowali pacyfiści angielscy i neutralni formułkę: „Nie anekeyę, lecz gwarancye", a p. Snowden powiedział nawet, że „między stanowiskiem Asquitha, a kanclerza niemieckiego nie ma istotnej różnicy". P. Headlam jest innego zdania. „Niezwykle jest w tych okolicznościach ważnem — kończy — aby każdy jasno widział, co takie gwarancye w istocie oznaczają. Przyjęcie ich za podstawę rokowań o pokój byłoby w istocie przyjęciem zasady hegemonii niemieckiej nad Europą i to na podstawie daleko niebezpieczniejszej, niż każda inna, właśnie dla tego, że podstawa ta jest umiarkowańszą i polityczniejszą, niż brutalne i głupie projekty aneksyi".

Tak brzmi radykalny, zaślepiony na chłodno głos odłamu opinii angielskiej, powtórzony w Niemczech. I'tu i tam ścierają się dwa prądy: umiarkowanie i bezwzględność. Jeżeli jednak nie mylą wszelkie oznaki, to drugi przemawia do ogółu silniej. Masa jest zawsze skłonną do wtórowania hasłom radykalniejszym, chociażby dla tego, że są prostsze i że przemawiają do namiętności, nie do rozwagi. Zmęczenie wojną, o którem się tyle mówi, nic w tem nie zmienia, gdyż wojna jest równocześnie gwałtownym środkiem pobudzającym, napina siły psychiczne i nerwową odporność. Narody zestawiły bilans dwóch lat wojny i przygotowują się do roku trzeciego z takiem samem ślubowaniem, iż „przetrwają", jakie złożyły w drugą rocznicę katastrofy.

Rzeczy galicyjskie.

„Nowa Reforma", Turcy i Wernyhora.

Znane proroctwo Wernyhory, że Polska powstanie, gdy Turek napoi konia w Horyniu, natchnęło „Nową Reformę" do artykułu wstępnego na temat — przyjazdu oddziałów tureckich do Galicyi. Wobec tego przypomina „Kuryer ilustrowany", że Wernyhora nie ma konstelacye antyrosyjską na oczach, wróżąc, według powieści Czajkowskiego, że „Francuz wesprze, a Anglik sypnie złotem" w chwili odbudowywania Polski, gdy Turek rozpocznie owo pojenie. W czasie wojny krymskiej, gdy Turcya szła z Anglią i Francyą przeciw Rosyi, proroctwo to było aktualniejsze, niż dzisiaj, w każdym razie. Wernyhora jest symbolem romantycznej wiary narodu, ale „są — pisze „Kuryer" — Wernyhorki dziennikarskie, małe wróże w wielkich kołpakach z gazetowego papieru, romantyczni kabalarze i kawalarze. Tych „wróżbiarzy" bałamuci poczciwych ludzi i szkody zrządzić może sporo. Przed niem ostrzegamy".

Albowiem „Nowa Reforma" pisze:

...tak złożył się zbieg politycznych warunków, że najoczywiściej w oczach naszych wieszczba się wypełniać poczyna. Polsce wysyła w pomoc Turcya nie słowa życzliwe, lecz swą siłę zbrojną.

Na to odpowiada „Kuryer":

Ktoś inny, mniej zapatrzony we wróżby, widziałby „Turków, spieszących wzmocnić armię generała hr. Bothmera. „Nowa Reforma" odnowiła już dawny sojusz Polski z Wysoką Portą...

Zostawmy jednak Wernyhorę w spokoju! — Wszedł on, jak Piłat w credo do artykułu, ale dzięki niemu wiadomo odsłonięty system polityczny, opieracy fantazyami i nadziejami w miejscu faktów. Wernyhorek polityczny widzi Turków, Polsce na pomoc spieszących — i tego w to już nie wierzy, pomija mnę narodowi. Czy wie to w sam?

Polityka nazwał grodoburca Beseler (nie on pierwszy) sztuką możliwości. Polityka wymaga budowniczych trzeźwych, a ceglani jej są fakty. Nadzieje, poczucia, proroctwa mogą być wapnem spajającem, ale trzeba wprzódy położyć mocny fundament z cegieł rzetelnych i dobrze wypalonych. Z najwyższą ofiarnością będziemy budowali, ale plan architektoniczny winien być jasny i szczery.

Dziękujemy jednak za ustawiczne wróżby i proroctwa we wstępnych politycznych artykułach! Zamiast dawać folgę fantazyi, lepiejby było zaiste pomówić choćby o rzeczach realnych, np. o memoryale Ekse. Bilińskiego i obradach komisyi politycznej Koła...

„Kuryer" ma racyę. Zwłaszcza, że niektóre organy krakowskie nie od wczoraj trudnią się kabalarstwem. Jeśli jednak nie mylą wszelkie oznaki, procoder ten traci na zyskowności, szczególnie odkąd niedobrzy ludzie zaczęli kabalarzom zaglądać w karty.

W Warszawie i w Królestwie.

(Ugrupowanie w Radzie miasta. — Koło narodowe. — Koło pracy. — Rada pracy. — Socyaliści między sobą. — W klubie „państwowców". — Kolonie wakacyjne niemieckie w Łodzi):

W warszawskiej Radzie miasta zaczynają się tworzyć organizacye klubowe. Wszyscy radni wybrani z ramienia Narodowego Komitetu Wyborczego w czterech kompromisowych kuryach, oraz niektórzy z kuryi III i VI utworzyli „Koło narodowe", liczące dotychczas 40 członków. Znacznie mniejszem jest koło drugie, utworzone przez sympatyków Demokratycznego Komitetu Wyborczego, liczące na razie 12 członków. Prócz tego porozumiały się ze sobą narodowe organizacye robotnicze i ich przedstawiciele w Radzie utworzyli „Koło pracy", do którego weszli p. Nowodworski, Lustański, Szczeblewski, St. Śliwiński i Szyc. Reprezentują oni: Stowarzyszenie robotników chrześcijańskich, Cechy czeladnicze i Polski związek pracy. Koło pracy zorganizuje dla siebie, jako ciało doradcze, Radę pracy, która będzie miała w swem gronie przedstawicieli wszystkich organizacyj robotniczych, które stoją na gruncie narodowym.

Tymczasem między socyalistami różnych odcieni rozłam trwa dalej, a nawet się pogłębił. P. Gustaw Danilowski i T. Arciszewski, wybrańcy P. P. S. frakcyi rewolucyjnej, wysłali do radnego p. Kronberga, przedstawiciela Socyaldemokracyi Królestwa Polskiego i Litwy, pismo, w którem proponują mu sojusz, celem „uzgodnienia akcyi obozu socyalistycznego w Radzie miejskiej". P. Kronberg odpowiedział odmownie.

W Warszawie otrzymał, jak wiadomo, zatwierdzenie przez władze okupacyjne niemieckie „Klub państwowców polskich", grupujący się przy redakcyi „Gońca". Pierwsze zebranie zagaił redaktor tego pisma, p. Makowiecki, zaznaczając — według dzienników — że naczelnem zadaniem nowej organizacyi jest praca nad wskrzeszeniem państwa polskiego". Uzupełnił to następny mówca, p. Grużewski, dowodząc, że tylko mocarstwa centralne mogą rozwiązać sprawę polską, powołując do życia państwo polskie. „Jeżeli nie chcemy zmarnować wielkiej chwili dziejowej — mówił — musimy jeszcze podczas wojny obecnej podać rękę państwom centralnym i wziąć czynny udział w dziele naszego wyzwolenia i naszej obrony." W tym samym duchu przemawiał b. redaktor „Izraelity", p. J. Wassercug, p. Studnicki, Kozubowski i Szymański. Przewodniczył zebraniu p. L. Kobyłecki.

Jak donoszą niemieckie pisma pedagogiczne, w Łodzi urządza się kolonie wakacyjne dla dzieci niemieckich. Wysłano dotychczas dwie partye dzieci, narodowości niemieckiej a wyznania przeważnie ewangelickiego, do miejscowości Okup. Jeden z fabrykantów łódzkich, p. Kinzler, przyczynił się pieniężnie do powstania owej kolonii.

Sprawa odbudowy w Królestwie.

II.

Wydział Budowlany R. G. O. warszawskiej nie rozporządza środkami na podjęcie rzeczywistej odbudowy wsi czy miast polskich. Działalność jego musi się więc ograniczać do pilnego przestrzegania, aby przy przeprowadzaniu praktycznem odbudowy uwzględniane były zarówno wszelkie nowoczesne wymagania kultury i techniki, jak i tradycyjne normy rodzimej estetyki budowlanej oraz dopomagania prowincyonalnej zwłaszcza ludności do zapoznania się z zasadniczemi wymaganiami kulturalno-techn. doby dzisiejszej. Cele powyższe ma osiągać Wydział za pośrednictwem Biur porad budowlanych przy Radach powiatowych opiekuńczych, jednolitości zaś w działaniu tych ostatnich przestrzegać mają objazdowi instruktorzy Wydziału. Dla jednych i dla drugich zostały już opracowane przez Wydział Budowlany odpowiednie wskazówki. Aby zaś wszelka działalność budowlana została zmuszona do uwzględniania pewnego minimum wskazanych przez dobro publiczne wymagań technicznych, kulturalnych i estetycznych opracowano przepisy budowlane tymczasowe dla wsi i miast, które wniesione zostały do zatwierdzenia władz okupacyjnych. W przepisach tych, uwzględniając dawny nasz na tem polu dorobek, nawiązano do postanowień byłej Rady administracyjnej Królestwa Polskiego, dostosowując je oczywiście do nowoczesnych wymagań i poglądów. Uchwalone i ogłoszone w maju i czerwcu r. b. przepisy te miałyby obowiązywać, dopóki Wydział nie ukończy pracy nad ułożeniem ogólnej Krajowej Ustawy budowlanej i nie uzyska jej zatwierdzenia przez władze.

Wytyczne, jakiemi się kieruje Wydział w swej pracy i na jakich w najogólniejszych podstawach swoich są oparte tymczasowe przepisy budowlane dla wsi, miast prowincyonalnych i miasteczek uwydatniają najlepiej ogłoszone przez Wydział „Wskazówki przy zakładaniu Biur Porad budowlanych przy Radach powiatowych opiekuńczych".

Głównemi zadaniami Biur Porad budowlanych podczas odbudowy ma być — podług tych „Wskazówek" — czuwanie i dopomaganie, aby:

A) odbudowa zniszczonych wsi i miasteczek odbywała się zgodnie z wymaganiami gospodarczo ekonomicznemi, techniczno-budowlanemi, hygienicznemi i kulturalnemi stosownie do zatwierdzonych przepisów;

B) charakter zewnętrzny wznoszonych budowli odpowiadał tradycyom dzielnicowego budownictwa polskiego i miejscowemu krajobrazowi;

C) zniszczone lub uszkodzone budowle historyczne miały należytą opiekę i zabezpieczenie.

Biura Porad powinny być zakładane obecnie, aby mogły zawczasu rozwinąć działalność przygotowawczą, polegającą na:

1) uświadamianiu interesowanej ludności i poszkodowanych o powyższych zadaniach i o korzyściach z nich wypływających przez odczyty, pogadanki, rozpowszechnianie wydawnictw, planów i odpowiednią agitacye;

2) zbieraniu danych, dotyczących zniszczenia i określaniu na podstawie tego potrzebnej dla danej miejscowości ilości materyałów budowlanych;

3) popieraniu starań i czynności przy:

a) otrzymaniu od władz okupacyjnych budulca i ulg w przewożeniu materyałów budowlanych;
b) wydobywaniu materyałów surowych: gliny, piasku, żwiru, kamieni oraz przygotowaniu cegły, dachówki i t. p.;
c) zakładaniu składów materyałów budowlanych i obmyślaniu środków i źródeł ich dostawy;

4) organizowaniu spółek budowlanych;

5) współdziałaniu komasacyi gruntów i przedewszystkiem rozplanowywaniu i regulacyi wsi wadliwie założonych.

Przeprowadzeniu tych wytycznych w praktyce służyć ma szereg postanowień budowlanych, zawartych w opracowanych przez Wydział Budowlany „przepisach budowlanych" zarówno dla wsi, jak dla miast i miasteczek oraz szereg przedsięwziętych już przez tenże Wydział czynności o charakterze kształcącym i organizacyjno gospodarczym.

A więc z postanowień zawartych w „przepisach budowlanych", które mają zapewnić naszej nowej wsi hygieniczność, bezpieczeństwo ogniowe, a zarazem i swojski w dalszym ciągu wygląd, należy wspomnieć o określeniu szerokości ulic, odległości wzajemnej budynków, uregulowaniu kwestyi ścieków, gnojowni, studni itp. Równocześnie przepisano, że:

„Budynki mieszkalne i gospodarcze na wsi nie mogą być wyższe nad jednopiętrowe lub parterowe z zamieszkałem poddaszem." (p. 21).

„Wszystkie zewnętrzne powierzchnie ścian murowanych muszą być otynkowane, wyjątek stanowić mogą lica ścian z kamienia naturalnego lub z gliny. W mieszkalnych zaś budynkach również i od strony wewnętrznej wszystkie ściany muszą być otynkowane." (p. 36).

„Okna w izbach mieszkalnych powinny być bezwarunkowo na zawiasach i posiadać w środku lub u góry lufciki do przewietrzania." (p. 37).

Pieczę o wygląd wsi mają na oku także następujące przepisy, dotyczące budowli publicznych i historycznych:

„Budowle o znaczeniu społecznem, jakoto: kościoły, szkoły, kaplice, cmentarze, domy ludowe itp. powinny być budowane podług projektów, zatwierdzonych przez odnośne władze budowlane i pod dozorem technicznym z urzędu wyznaczonym." (p. 46).

„Naprawy w kościołach i budynkach użyteczności publicznej nie posiadających wartości zabytkowej, dotyczące konstrukcyi i form architektonicznych, powinny być wykonywane podług rysunków, zatwierdzonych przez odnośne władze budowlane." (p. 47).

„Zabrania się burzyć pozostałości dawnych kościołów, cmentarzy, zamków, baszt, murów obronnych, grodziszcz, kaplic, figur przydrożnych, pomników i innych budowli starożytnych, bez specyalnego na piśmie zezwolenia władz budowlanych, które działać będą zawsze w porozumieniu z Tow. Opieki nad zabytkami przeszłości." (p. 48).

„Wszelkie choćby drobne roboty budowlane, tak zewnętrzne, jak wewnętrzne, we wskazanych budynkach historycznych i pamiątkowych, bezwarunkowo podlegają zatwierdzeniu i kontroli tychże władz." (p. 49).

Przepisy dla miast zawierają podobne wymagania w stosunku do gmachów i budowli historycznych lub publicznych, ogólny zaś porządek budowlany miast ma się opierać na następujących zasadach:

„Każde miasto powinno mieć swój plan regulacyjny ogólny, obowiązujący na określonem terytoryum miejskiem, z oznaczeniem linii regulacyjnych, ulic i placów w jego granicach będących, i zabudowywać się podług tegoż planu, zatwierdzonego przez właściwe władze.

Budujący na gruntach poza terytoryum, objętem w planie, winni są uprzednio uzyskać pozwolenia, które tym sposobem uzupełnią pierwotny plan regulacyjny." (p. 1).

„Nowe budynki mogą być wznoszone tylko przy ulicach odpowiednio uregulowanych i urządzonych." (p. 13).

„Wysokość nowoczesnych budowli niezależnie od ilości pięter, nie powinna wogóle przewyższać szerokości ulic." (p. 23).

„Mieszkańcom miast, którzy oddawna posiadają działki ziemi nieodpowiednio zabudowane, dozwolona jest naprawa, lecz nie przebudowa istniejących domów. Budowa zaś nowych, przebudowa lub nadbudowa dozwolone są tylko podług niniejszych przepisów" (p. 28) i t. p.

Z dalszych przepisów, dotąd ogłoszonych przez Wydział budowlany należy wymienić przyjęcie normalnych wymiarów cegły i dachówki. Wydział budowlany wydał znane i u nas wzory budownictwa wiejskiego, opracowane na podstawie konkursu rozpisanego przez Koło architektów. Dla spopularyzowania tych wzorów została utworzona przy Wydziale w gmachu Stowarzyszenia techników w Warszawie stała wystawa odpowiednich modeli. Istnieje również projekt pobudowania w najbardziej przez lud uczęszczanych prowincyonalnych ośrodkach wzorowych, a dostosowanych do charakteru budownictwa okolicznego zagród, bo chłop nasz, znany z niedowierstwa i konserwatyzmu, nie będzie przecie kierować się przy odbudowie swej chałupy albo obejścia choćby najpiękniejszemi wydawnictwami, tylko tem, co na oczy zobaczy, czego rękami dotknie i co mu praktycznie do rozumu przemówi.

Szczegółowe plany wykonania nagrodzonych i wy-

danych już przez Wydział budowlany projektów są obecnie opracowywane w biurach Wydziału i będą rozesłane prowincyonalnym Biurom porady dla bezpłatnego wrazie potrzeby udzielania ich rozpoczynającym budowę włościanom.

Równocześnie Wydział dokonywa prób z rozmaitemi materyałami budowlanymi, żeby propagować rzeczy wypróbowane i stwierdzone doświadczeniem. Osobiście widziałem wznoszone na podwórcu Stowarzyszenia techników w Warszawie wiązanie dachowe, na którem miano próbować układanie ogniotrwałej strzechy z impregnowanej na rozmaite sposoby słomy.

Wydział także założył w Dąbówce pierwszą w Królestwie szkołę strycharzy. Pierwszy kurs w tej szkole już się odbył i pierwszy zastęp wyszkolonych zawodowo strycharzy gotów jest do pracy.

Tam, gdzie mu brak odpowiednich środków działania, Wydział budowlany zachęca do wystąpienia z inicyatywą prywatną. Z tych samych więc kół, które się skupiają w Wydziale, wyszedł projekt utworzenia towarzystwa akcyjnego produkcyi materyałów budowlanych. Towarzystwo to, prowadzone przez fachowców i oparte na kapitale akcyjnym 10 milionów rubli, miałoby za zadanie: 1. natychmiastowe podniesienie do stanu wzmożonej zdolności wytwórczej zniszczonych cegielni, fabryk dachówek, pieców wapiennych i cementowni, przez udzielenie właścicielom na podstawie odpowiednio zagwarantowanych umów prawnych zaliczek na rachunek przyszłej produkcyi; 2. przystąpienie niezwłoczne do przygotowania surowego matetyału, korzystając z obfitej podaży rąk roboczych, celem zapewnienia sobie materyału do przyszłej kampanii wytwórczej, ludności zaś dostarczenia pracy; 3. zakontraktowanie całkowitej produkcyi istniejących fabryk i w miarę fabrykacyi dostarczenie gotowych materyałów do miejsc przyszłej odbudowy; 4. dopomaganie fabrykom do podniesienia produkcyi przez powiększenie zdolności wytwórczej warsztatów; 5. zakup i dopomaganie do sprowadzenia opału na potrzeby fabrykacyi; 6. zakładanie małych cegielni i pieców polowych dla wsi i małych miast w tych okolicach kraju, które poniosły największe skutki zniszczenia; 7. przygotowanie materyałów drzewnych; 8. przygotowanie odpowiedniego zastępu sił fachowych dla cegielni i fabryk dachówek.

Towarzystwo zadawalniając się ustawowo ograniczonym skromnym zyskiem, objęłoby zarazem rolę regulatora cen materyałów budowlanych i wystąpiło do walki ze spekulacyą, która niewątpliwie będzie chciała wyzyskać ciężko dotkniętą przez wojnę ludność.

Jako akcyonaryusze, oprócz osób prywatnych, miałyby przystąpić do towarzystwa — podług projektu — Kółka i Spółki rolnicze, Kasy pożyczkowo-oszczędnościowe, Stowarzyszenia spożywcze, Syndykaty rolne, Towarzystwa rolnicze z Centralnem na czele.

Projekt towarzystwa, przewidujący jako teren jego działania, zarówno okupacyę niemiecką jak i austryacką, został złożony do zatwierdzenia odpowiednim władzom.

Nie próżnuje też i inicyatywa ściśle prywatna. Fabryki, przezwyciężając olbrzymie trudności, usiłują przygotowywać się do sprostania zapowiadającym się wielkim potrzebom. Widziałem naprz. na wspomnianej stałej wystawie w Stowarzyszeniu techników dobre i tanie okucia budowlane do drzwi i okien, wyrabiane przez fabrykę warszawską „Ogórkiewicz i Zagórny". Słowem, Królestwo przygotowuje sprawę odbudowy od podstaw, przy użyciu wszystkich rozporządzalnych sił i środków i wierzy w dobre powodzenie swych poczynań.

A. Szczepański.

Rada m. Krakowa.

Posiedzenie wczorajsze Rady m., zapowiedziane na godz. 5, rozpoczęło się dopiero o godz. 5¾. Zagaił je prezydent Dr Leo.

Przed porządkiem dziennym.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego nowi radcy miejscy, X. Jan Masny, Dr Stanisław Rowiński, inżynier Aleksander Adelmann, Dr Władysław Krzeczowski i Dr Kazimierz Łapiński złożyli na ręce prezydenta ślubowanie. — Następnie odczytano pismo naczelnego komendanta Legionów generała Puchalskiego do Rady miejskiej z podziękowaniem za życzenia, złożone przez Radę na pierwszem posiedzeniu w dniu 20. lipca br. Pismo gen. Puchalskiego przyjęła Rada burzliwymi oklaskami. — Potem udzieliła Rada kilkunastu swoim członkom urlopów. — Wreszcie wiceprezydent Sare przedstawił wniosek, dotyczący zmiany podpisów firm Elektrowni i Gazowni miejskiej przez członków prezydyum miasta. Mianowicie w miejsce dotychczasowych zastępców prezydenta podpisywać mają firmy obu zakładów miejskich nowo-wybrani wiceprezydenci J. K. Federowicz, inż. Sare i inż. Rolle.

Podwyższenie pensyi prez. Dra Leo.

Po przystąpieniu do porządku dziennego, prezydent odczytał wniosek nagły mieszczańskiego klubu radzieckiego o wzięcie najpierw pod obrady sprawy dotacyi członków prezydyum miasta. Przyjęto.

Następnie radca m. dyr. Szatkowski referował wnioski Sekcyi II i III, dotyczące dotacyi prezydenta miasta i wniósł, aby pensyę Dra Leo podwyższyć z 18 tysięcy na 22 tysiące koron rocznie, poczynając od dnia 1. lipca 1915 roku. W uzasadnieniu tego wniosku podniósł referent wszechstronny rozwój miasta od czasu ostatniej regulacyi poborów prezydenta. — Wiceprez. J. K. Federowicz przedstawił poprawkę do wniosku w tym kierunku, by zwyżka dotacyi prezydenta obowiązywała od dnia 1. sierpnia br. oraz rozciągała się na jego następców. — Wniosek o podwyższenie poborów prezydenta Dra Leo z poprawką wiceprez. Federowicza uchwalono następnie bez dyskusyi, przez podniesienie rąk. Kilku radców, nie należących do rządzących miastem koteryi, wstrzymało się od głosowania.

Tajne posiedzenie Rady.

W dalszym ciągu referent dyr. Szatkowski wniósł o zarządzenie tajnego posiedzenia Rady miasta, „dla omówienia kwestyi osobistych" — co przyjęto, poczem przewodnictwo objął wicepr. J. K. Federowicz.

Uchwalenie dożywotniej emerytury prez. Drowi Leo.

Na tajnem posiedzeniu Rady Sekcye II i III, a właściwie mieszczański Klub radziecki w porozumieniu z Klubem konserwatywnym postawił wniosek następujący:

„W uznaniu pełnej poświęcenia pracy prezydenta Dra Leo około dobra miasta Krakowa i położone przez niego niespożyte zasługi przyznaje się prezydentowi miasta, tajnemu Radcy dworu Juliuszowi Leo z okazyi zakończenia akcyi utworzenia Wielkiego Krakowa, dokonanej przyłączeniem miasta Podgórza do Krakowa, dożywotnią honorową emeryturę według ostatnich w chwili ustąpienia z prezydentury należnych Mu poborów służbowych jako prezydentowi miasta w pełnej tychże wysokości — płatnych z Kasy miejskiej z góry w równych ratach miesięcznych.

„Uchwała ta wchodzi w życie z chwilą, gdyby z jakichkolwiekbądź powodów Dr Leo przestał być prezydentem m. Krakowa.

Na wypadek śmierci Dra Jul. Leo ustanawia się zarazem dożywotnią emeryturę dla jego żony Wilhelminy w wysokości 35 prc. emerytury męża, oraz zaopatrzenie dla Jego dzieci w wysokości 10 prc. całej emerytury ojca dla każdego dziecka aż do pełnoletności — płatnych w ten sam sposób, co emerytura prezydenta".

W dyskusyi radca m. Srokowski w imieniu Klubu demokratycznego oświadczył, że w zasadzie nie sprzeciwia się wnioskom, lecz uważa obecną chwilę za niestosowną do podejmowania tego rodzaju uchwał przez Radę m., domaga się więc odroczenia całej sprawy na czas późniejszy.

Radca m. Dr Rowiński podniósł, że znając opinię ludności, i chcąc być jej wyrazem, musi się oświadczyć za odroczeniem uchwał w tej sprawie, tembardziej, iż czas obecny bezwarunkowo nie jest stosowny do nakładania tak znacznych ciężarów na gminę.

Radca m. p. Chwastek oświadczył się również przeciw wnioskom i podniósł, że Rada m. zaledwie przed kilkunastu dniami reaktywowana, nie powinna zaraz na wstępie swej działalności uchwalać przeciwnej emerytury, który cieszy się dobrem zdrowiem i zaraz po wyborze na nowe sześciolecie w stanie spoczynku przejść zapewne nie zamierza...

Na żądanie klubu demokratycznego odbyło się głosowanie imienne. Na 72 głosujących za wnioskami o przyznanie emerytury, oświadczyło się 47 radców, za odroczeniem całej sprawy, względnie przeciw wnioskom głosowało 22 radców, a 3 członków wstrzymało się od głosowania. Przeciw między innymi głosowali: przedstawiciele klubu demokratycznego, dalej X. Dr Caputa, X. Jan Masny, Dr St. Rowiński, J. K. Chwastek.

Uchwalenie wniosków przyjęli radni z klubu mieszczańskiego oklaskami, poczem Dr Leo wyraził serdeczne podziękowanie.

Dotacye wiceprezydentów miasta.

Po otwarciu publicznego posiedzenia Rady dyr. Szatkowski w dalszym ciągu referował wnioski Sekcyi II. i III., dotyczące określenia poborów wiceprezydentów miasta. Referent wniósł, aby trzem wiceprezydentom przyznać dotacyę w kwocie po 10 tysięcy koron rocznie. Bez dyskusyi uchwalono.

O Komisyę prezydyalną. — Wybór delegatów.

Następnie radca m. Dr Früling przedstawił wniosek Sekcyi prawniczej w sprawie utworzenia Komisyi prezydyalnej, złożonej z 4 członków prezydyum i 8 członków Rady m. Komisya ta, w zastępstwie Rady m. załatwiaćby miała wszelkie sprawy nagłe, uznane za takie przez prezydenta miasta, przez wiceprezydentów. Innemi słowy chodziło we wniosku o przeniesienie ważnej części kompetencyi Rady na Komisyę prezydyalną.

Nad wnioskiem wywiązała się długa dyskusya. Pierwszy przemówił Dr Gross, który w imieniu Klubu demokratycznego bardzo ostro wystąpił przeciw projektowi Komisyi, jako zmierzającemu do ograniczenia praw Rady i wprowadzenia rządów absolutnych. W ostrym tonie wnioskowi przemawiał wicepr. J. K. Federowicz, który jednak ostatecznie także zrzekł się wniosku, zgadzając się na wybranie dalszych dwóch delegatów Rady do prezydyum miasta z klubu konserwatywnego i grupy rękodzielników. Na tem też uchwalanie stanęło. Po dyskusyi, w której przemawiał prof. Dr Nowak, Kosobudzki, inż. Adelmann, żądając dla swych grup, tj. konserwatystów i rękodzielników przedstawicieli w prezydyum — zarządził prezydent przerwę, w czasie której porozumiewano się i uzgodniono, poczem Dr Bandrowski oświadczył zgodę swego Klubu na wybór delegatów. Demokraci przez usta rad. m. Srokowskiego zgłosili kandydaturę drugiego delegata, zaś rad. m. Dr Ahronson delegata z Podgórza, a rad. m. Chwastek delegata gmin przyłączonych. Ogółem tedy zgłoszono wybór pięciu nowych delegatów, obok Dra Bandrowskiego, który już jest delegatem. Przy wyborze upadła kandydatura rad. m. Srokowskiego, Dra Ahronsona i Chwastka, a uchwalono tylko wniosek wiceprezydenta JK. Federowicza, poczem z ramienia rękodzielników rad. m. Rakisz postawił kandydaturę p. Kosobudzkiego, zaś rad. m. dyr. Szatkowski z klubu konserwatywnego kandydaturę prof. Dra Juliana Nowaka. Przez podniesienie rąk, obu kandydatów wybrano delegatami Rady do prezydyum miasta.

Udział gminy m. Krakowa w Banku miejskim.

Na koniec prez. Dr Leo referował sprawozdanie Sekcyi skarbowej i prawniczej w sprawie przystąpienia miasta Krakowa z udziałem 1-milionowym do „Galicyjskiego miejskiego wojennego Zakładu kredytowego", płatnym na razie w wysokości 10 prc. sumy subskrybowanej tj. 100 tysięcy koron. Po dyskusyi, w której zabierali głos rad. m. Dr Gross, Maryewski, inż. Adelmann, Wayda, Dr Nowak i referent, wniosek uchwalono.

Na tem o godz. 9 posiedzenie zamknięto. Następne odbędzie się w przyszłym tygodniu.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś w piątek śś. Dominika i Protazego; jutro w sobotę NMP. Śnieżnej i Oswalda.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpocznie się jutro o g. 5 m. 13; zachód przypada o g. 8 m: 18: Długość dnia godzin 15 m. 05.

Kraków, 4. sierpnia 1916.

Do późnej nocy rozprawiano u Bizanza i w „Esplanadzie" o lekkim naruszeniu „Burgfriedenu" w Radzie miejskiej. „Burza w szklance wody" — tłumaczy mi jeden z wytrawnych polityków miejskich — przeżywaliśmy niejedno, przeżyjemy i to nieporozumienie.

Chcąc uniezależnić Ekscelencyę od zabójczych wpływów, powiada: „koniecznem było przyznać żądaną przez niego emeryturę". Od drugiego stolika rozlegają się buńczuczne okrzyki: „nie damy sobą pomiatać", rozlega się głos roznamiętnionego polityka. „To kpiny panie dzieju — poczują naszą siłę — ani halerza" woła i uderzając pięścią w marmurową taflę stołu, rozlewa piwo na ubranie swego sąsiada.

Zdala dolatywały głosy: Kosobudzki-Wolny i na odwrót — i tam zapewne zastanawiano się nad kandydatem na delegata. „Wajda—najodpowiedniejszy, bo najinteligentniejszy" — grzmi tubalny głos korpulentnego obywatela. Roznamiętnione towarzystwo rozpoczęło się rozchodzić, a na odchodnem omawiano a f e r ę M a l e c k i e g o i konieczność poruszenia jej na Radzie. — Musi wyjaśnić się ta zagadkowa a przykra bardzo sprawa i krzywda musi być naprawiona, bo tego wymaga nasza godność. To niesłychane, wszędzie mówią o tem, lecz nie tam, gdzie sprawa ta powinna być omówioną i zło naprawione.

Omawiano dalej podwyżki pensyj prezydyum, a jeden z bardzo pomysłowych radców proponuje stworzenie posad zastępców wiceprezydentów z pensyami po 8.000 kor. „Zażądamy wszystkie te miejsca jako najsłuszniej się nam należące, aby tylko konserwa nie czyniła nam wstrętów" — dorzuca jeden ze znanych działaczy.

Konserwa jednak szła zgodnie, a jej reprezentant referował podwyżki pensyi prezydyalnych — zatem obawy przedmowcy okazały się płonnemi.

Gasnące światła wpłynęły na zakończenie dyskusyi, słychać było tylko koncertowe gwizdanie „marszu moratorów", jakim się popisywał jeden z członków Izby handlowej, który będąc zwykłym jej członkiem, powala i mianuje prezesów.

Jak zadowolić wszystkich i siebie? Nad tem zastanawia się głowa miasta, której ta „burza w szklance wody" zatruła jeden dzień troskliwych rządów.

Z miasta.

Wielki pożar w Makowie. Dzisiaj o godz. 1 popołudniu i następnie w pół godziny później naczelnik tutejszej straży pożarnej p. Nowotny otrzymał depeszę z Makowa z prośbą o pomoc, gdyż „miasto w płomieniach". Straż pożarna krakowska wszakże z powodu trudności technicznych w przewozie aparatów ratunkowych i oddalenia Makowa, który leży między Suchą a Chabówką, nie mogła udzielić pomocy. W chwili, gdy notatkę niniejszą oddajemy do druku brak dalszych szczegółów o pożarze.

Powrót dzieci krakowskich z Rabki. Stosownie do zapowiedzi powróciła dnia 31 z. m. pierwsza partya dzieci krakowskich po 5-tygodniowym pobycie w Rabce. Dzieci wyśmienicie wyglądające powróciły w towarzystwie i pod pieką SS. Miłosierdzia w osobnych wagonach przez Dyrekcyę kolei dla Kolonii zarezerwowanych. — Na dworcu kolei oczekiwał dzieci w imieniu Komitetu Towarzystwa Opieki szpitalnej dyrektor Sędzimir i oddał je zebranym przed dworcem rodzicom lub opiekunom. Dzięki uprzejmości pana komendanta dworca Dra Gertlera przeprowadzenie dzieci przez peron i oddanie w ręce opiekunów odbyło się w nadzwyczajnym porządku. Komitet Towarzystwa składa na tem miejscu Komendzie dworca i dyrekcyi kolei serdeczne podziękowanie. — Druga partya dzieci wyruszy do Rabki w sobotę 5. b. m. o godzinie 9 i pół rano.

Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. prof. Dra Władysława Reissa odbędzie się w sobotę o godz. 8 rano w kościele OO. Karmelitów na Piasku, staraniem komitetu parafii św. Szczepana niesienia pomocy dotkniętej klęską wojny ludności.

Starostwo górnicze w Krakowie ogłasza, że zarządziło w myśl rozporządzenia ministeryalnego z dnia 1 czerwca 1897, uzupełniające głosowanie na jednego sędziego obywatelskiego ze zawodu górniczego, do Senatu górniczego c. k. Sądu obwodowego w Samborze. Uprawnieni do głosowania właściciele kopalń nadanych, oraz właściciele hut, wpisanych do księgi górniczej tegoż Sądu jako przynależność pola górniczego, tudzież w myśl ustawy z dnia 31 grudnia 1893, ustanowieni przez władzę górniczą uznani kierownicy ruchu tych kopalń, stanowiący jedno kollegium wyborcze, mają nadesłać do Starostwa górniczego otrzymane karty głosowania w terminie włącznie do 30 sierpnia b. r. Gdyby kto z uprawnionych nie otrzymał kart głosowania, zechce jak najrychlej po nie zgłosić się w c. k. Sstarostwie górniczem.

Festyn w urodziny Cesarza. Posiedzenie plenarne Komitetu zajmującego się urządzaniem festynu w rocznicę urodzin Naj. Pana odbędzie się w piątek 4 sierpnia b. r. o godzinie 6 wieczorem w sali obrad magistratu.

Handel owocami strączkowymi. Magistrat podaje do publicznej wiadomości następujące rozporządzenie namiestnika Galicyi z 5. lipca b. r. dotyczące drobnego handlu owocami strączkowymi. Na podstawie § 19. rozp. ces. z 11. czerwca 1916 zarządzam co następuje: 1) Dla drobnej sprzedaży owoców strączkowych (fasoli, bobu i grochu) ustanawia się cenę na 88 hal. za kilogram. 2) Każdy sprzedawca owoców strączkowych ma odpis niniejszego rozporządzenia umieścić w lokalu sprzedaży w miejscu dla każdego widocznem. 3) Przekroczenie niniejszego rozporządzenia, o ile nie podlegają ściganiu karno-sądowemu, karane będą na podstawie § 35. rozporządzenia ces. z 11. czerwca 1916, Dz. p. p. Nr. 176. przez polityczne władze powiatowe grzywną do 2.000 K albo aresztem do 3 miesięcy — przy okolicznościach szczególnie obciążających grzywną do 5.000 K albo aresztem do 6 miesięcy. 4) Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Z Polski i ze świata.

Ze Lwowa. Marszałek krajowy JE. Stanisław Niezabitowski przybył ongedaj do Lwowa i udzielać będzie posłuchań 4 b. m. od godz. 11 przedpoł. w gmachu sejmowym.

Wystawa wojenna II. armii, którą otwarto przed tygodniem na placu Powystawowym, cieszy się powodzeniem. Ubiegłej niedzieli panował na wystawie ścisk do późnego wieczora. Wystawę zwiedziło w niedzielę blizko 10.000 osób.

Jak donosiliśmy, lwowskie przekupki zastrajkowały z powodu, że każano im z polecenia magistratu przenieść się z Rynku na plac Strzelecki i tam stale produkty sprzedawać. Wczoraj strajk objął szersze rozmiary; zastrajkowały też i te wszystkie, które już sprzedawały na pl. Strzeleckim. Handlarki masła przyłączyły się też do strajku i nie wynosiły dziś na pl. Strzelecki swoich straganów. Przekupki strajkujące zgromadziły się wczoraj wcześnie na Rynku przed urzędem targowym. Urzędnik policyjny, pełniący stale służbę podczas targu w Rynku, uspokajał podrażnione niewiasty i wezwał, by nie stały gremialnie. Odniosło to skutek, poczem grono przekupek w towarzystwie swego doradcy prawnego emer. radcy sądowego, p. Wierzbickiego, udały się do starosty p. Grabowskiego. Deputacya otrzymała odpowiedź odmowną w myśl uchwały magistratu.

Wojenne kuchnie polowe dla gmin podmiejskich weszły w życie we Lwowie. Onegdaj odbyło się pierwsze rozdawnictwo bezpłatnych obiadów dla ubogiej ludności gmin podmiejskich. Rozpoczęto od Sygniówki i Lewandówki, gdzie wydano blizko 100 porcyi. Kuchnie te wędrować będą w dalszym ciągu każdego dnia gdzieindziej. Na czele komitetu stoi komendant miasta generał major Rimel z gronem oficerów. Z ramienia miasta działa w komitecie nadradca mag. p. Marcichowski.

Według sprawozdania departamentu dobroczynności magistratu, miejski zakład aprowizacyjny wydał w ciągu miesiąca maja i czerwca b. r. kuchniom, zakładom i instytucyom dobroczynnym, utrzymywanym kosztem miasta wiktuałów za sumę 99.061 kor. Wydatek ten jest pokrywany z funduszów dobroczynnych miasta.

Z Przemyśla. „Echo Przem." donosi: Komunia św. dzieci w przeszłą niedzielę według woli Ojca św. na wyproszenie rychłego pokoju, odbyła się prześlicznie, przewyższając nawet oczekiwania. W poprzedzającą sobotę w katedrze około godziny 4 popoł. zasiadło w konfesynałach kilkunastu kapłanów z XX. Biskupami na czele. Penitentów nie brakło do godz. 9 wieczór. Nazajutrz w niedzielę JE. Biskup Arcypasterz rozpoczął o godz. 7 i pół rano Mszę św. przed wielkim ołtarzem, po Ewanielii przemówił do dziatwy przedstawiając w sposób dla niej przystępny grozę wojny i zapalając ją do ofiarowania Komunii św. i licznych modłów na wyproszenie pokoju w świecie, i by stała się zarazem miłe pokój czystego sumienia w duszy; następnie po Komunii swojej począł udzielać jej dziatwie. Dopomagali Arcypasterzowi X. Biskup sufragan i X. infułat Łękawski. Przyjęło Ciało Pańskie około tysiąca dzieci i około pięćset osób dorosłych.

Zainicyowana w nowym roku przez Zjednoczenie Tow. Polskich sprawa uprawy nieużytków przekształciła się dzięki poparciu p. komisarza Łyszkowskiego w instytucyę ogrodów szkolnych. Obecnie widać już pracę dziecięcą na tych nieużytkach — plony przedstawiają się bardzo dobrze. Ogród jednakże i w czasie feryi szkolnych musi być pielęgnowany, a do czynności tych zgłosiła się dobrowolnie pewna część młodzieży, która korzystać będzie w jesieni ze zbiorów przez siebie wyhodowanych. Reszta dochodu ze sprzedaży plonów przypadnie w udziale celom filantropijnym, a w pierwszym rzędzie obróconą będzie dla biednej młodzieży szkolnej.

Wiadomości kościelne.

Adoracya Przenajśw. Sakramentu. Dnia 4 sierpnia br. jako w pierwszy piątek miesiąca, odbędzie się całodzienna Adoracya Przenajśw. Sakramentu w kościele św. Barbary.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Piątek: teatr zamknięty.

Sobota: „Carmen", występ p. Janiny Gołkowskiej i Heleny Łowczyńskiej.

Pogrzeb śp. Konr. Rakowskiego.

Wczoraj popołudniu odbył się na tutejszym cmentarzu pogrzeb śp. Konrada Rakowskiego. W orszaku żałobnym, który trumnę ze zwłokami odprowadzał z kaplicy cmentarnej do grobu, wzięła udział przybyła rodzina oraz liczni koledzy i przyjaciele zmarłego, redaktorzy tutejszych pism i współpracownicy, literaci, bawiący w Krakowie, artyści teatru i liczne grono publiczności.

Kondukt prowadził i egzekwie przy zwłokach odprawił X. Ginterowski w asyście kleru i OO. Kapucynów.

Nad otwartą mogiłą żegnał zwłoki imieniem kolegów prezes Syndykatu dziennikarzy krakowskich red. Woyczyński, przemawiając w następujących słowach:

Jęk dzwonów cmentarnych powitalnowego gościa. Szczupłej naszej drużyny dziennikarskiej nie oszczędziło żniwo śmierci. Jedni giną na polu walk, lub leczą się z odniesionych ran, drugich dosięga śmierć przy biurku redakcyjnem, wśród żmudnej pracy targającej najzdrowsze nerwy.

Ś. p. Konrad Rakowski mógłby jeszcze długo pracować, gdyby nie wypadki, które podcięły jego życie, z chwilą, gdy krwawe żniwa dochodzą kresów, wieszczących nam lepszą przyszłość.

Odchodzi od nas oderwany od zawodu, który gorąco ukochał, od warsztatu pracy, wymagającego odpornych i silnych pracowników. Jak ciężki jest obowiązek dziennikarza obywatela w tych czasach, ten tylko poznać to może, kto styka się bliżej z naszem życiem. Jak wyczerpujący, świadczą o tem świeże mogiły, przedwcześnie zgasłych naszych Kolegów, których w tak krótkich odstępach czasu tutaj żegnaliśmy.

W czasie gdy zamarło życie publiczne, prasa stara się spełniać zastępczo wszelkie obowiązki. Wzmacnia społeczeństwo do odpierania ciosów, stara się leczyć zadane mu rany i wskazywać drogi do lepszej przyszłości.

Na wrażliwych organizmach ostrzej rysuje rylec wypadków, podcinają je doznane zawody, jakie przeżywać musimy, nie mogąc się częstokroć podzielić z czytelnikami naszymi tem, co odczuwamy, co wypowiedzieć uważamy za konieczność. Do ofiar wojny należał bezsprzecznie także ś. p. Konrad Rakowski. Nadwątlony nurtującą chorobą organizm

K. WITKOWSKI KORDAS
w Krakowie, ul. Wiślna L. 6
POLECA
Największy wybór aparatów kościelnych
jak: Ornaty, Kapy, Dalmatyki, Baldachimy, Stuły, Sukienki, Chorągwie, Sztandary, Kielichy, Puszki, Monstrancye, Lichtarze, Żelaza do opłatków, Komże, Alby, Koronki, Adamaszki, Brokaty, Aksamity, Frędzle, Galony.

nie mógł wytrzymać zadawanych mu ciosów, kładących kres jego życiu.

Syndykat dziennikarzy krakowskich, w którego imieniu żegnam dzisiaj drogiego nam kolegę, w żywej pamięci zachowa jego pracę, którą starał się wedle sił i możności pomnażać dochody naszej organizacyi, dla łagodzenia ciosów niedoli.

Zawsze gotowy do spełniania obowiązków koleżeńskich lubiany i ceniony jako kolega i pracownik rozstaje się dziś z naszem Gronem.

Cześć Jego pamięci!

Następnie w imieniu artystów teatru miejskiego wypowiedział mowę żałobną p. Maryan Jednowski:

„A śmierć ciągle kosi
I tam wszystko się przenosi,
A tu coraz puściej, co dnia
I dla nowego przechodnia,
Coraz obszerniej przy stole...
(Słowacki).

Stoimy znowu nad świeżą mogiłą człowieka, przez którego zgon poniosła scena polska, a zwłaszcza scena krakowska bolesną stratę. Śp. Konrad Rakowski, będąc literatem i dziennikarzem ukochał teatr i sztukę polską całem sercem i poświęcił jej całe swoje życie.

Nikt z nas starych aktorów sceny krakowskiej nie zapomni śp. Konrada podczas ważniejszych chwil naszego teatru, gdy wprowadzono na scenę dzieła wielkich poetów polskich: Mickiewicza, Słowackiego, Wyspiańskiego. Wówczas śp. Zmarły wpadał za kulisy rozentuzyazmowany, z rozpromienionem sercem i duszą, ciesząc się sukcesem, że nareszcie teatr polski ma swoją sztukę i to sztukę wielką, sztukę prawdziwą, i co najważniejsze, sztukę rodzimą.

Śp. Konrad Rakowski był Polakiem sercem i duszą. był entuzyastą, ale nie bezkrytycznym. Jako krytyk teatralny, wytykał błędy w formie delikatnej, wszystkie zaś dobre strony podnosił entuzyastycznie, wychodząc z założenia, że zadaniem jego i celem, jako krytyka nie jest mrozić zapały i podcinać skrzydła, ale dodawać odwagi, pobudzać i zachęcać do coraz to nowych, coraz większych wysiłków.

Dlatego my, aktorzy, kochaliśmy Go nietylko jako krytyka, ale i jako człowieka, który naprawdę umiłował teatr i sztukę i im poświęcał przez całe życie w naszej pamięci tak pięknie zapisaną cenną swą pracę.

W imieniu teatru krakowskiego i kolegów, z głębi przepełnionego bólem serca składam Ci śp. Konradzie ostatni pokłon i pożegnanie.

Niech ci ziemia lekką będzie!

Po odśpiewaniu przez duchowieństwo ostatnich modłów, spuszczono trumnę do mogiły, którą pokryły kwiaty i wieńce od rodziny, Syndykatu Dziennikarzy krak., Tow. Dzienn. polskich, red. „Czasu" i przyjaciół.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 4. sierpnia 1916.

Wielka główna kwatera ogłasza dnia 3. sierpnia 1916:

Zachodni teren

Na północ od Somme silny nieprzyjacielski ogień przygotowawczy między potokiem Ancre a Somme kazał oczekiwać wielkiego rozstrzygającego ataku, tymczasem skutkiem naszego ognia zaporowego przyszło tylko do walk rozdzielonych czasem i terenem, lecz ciężkich. Z obu stron drogi Bapaume—Albert i na wschód od lasu Trones złamały się silne angielskie ataki. Między Maurepas i Somme powtarzało się francuskie uderzenie aż do siedmiu razy. W zaciętych zapasach nasze wojska pozostały panami swych stanowisk, a nieprzyjaciel wdarł się tylko do folwarku Monacu i do części rowu na północ stamtąd. Na południe od Somme koło Barleux i Estrees francuskie uderzenia zostały odparte. Na prawo od Mozy nieprzyjaciel ruszył wielkiemi siłami do szturmu ku wzgórzu Pieprzowemu, oraz na szerokim froncie od warowni Thiaumont aż ku północy od warowni Laufee. Wdarł się on do zachodniej części grzbietu Pieprzowego i do części naszej najprzedniejszej linii na południowy zachód od Fleury oraz odzyskał utracone przedwczoraj kawałki rowów w lasku Laufee. Koło warowni Thiaumont i na południowy wschód od Fleury nieprzyjaciel został gładko odparty, a w Lesie Górskim, po przemijającem wdarciu się, kontratakiem wśród wielkich strat odrzucony.

Podczas nieprzyjacielskich ataków bombami na miasta belgijskie między innemi na Meirelbeke (na południe od Gent)zginęło lub odniosło ciężkie rany 16 mieszkańców, wśród nich 9 kobiet i dzieci. Nasi lotnicy zaatakowali nieprzyjacielską eskadrę i zmusili ją do odwrotu. W walce powietrznej zestrzelono jeden angielski dwupłaszczyznowiec na południe od Rouiers, a na południe od Peronnes nieprzyjacielski aparat, trzynasty porucznika Wintgensa. Ogniem dział obronnych strącono po jednym lotniku koło Boesinghe i na północ od Arras.

Wschodni teren.

Front generała marszałka polnego Hindenburga: W północnej części frontu nie było żadnych szczególniejszych wydarzeń. Rosyjskie uderzenia z obu stron jeziora Nobel zostały udaremnione. Silny atak załamał się na południowy zachód od Lubieszowa. Nieprzyjacielskie linie strzeleckie, podchodzące ku kolei Kowel—Sarny, zostały spędzone naszym ogniem. W lesie koło Ostrowa (na północ od Kisielina) wzięliśmy przeszło 100 jeńców. Z obu stron kolei koło Brodów planowane pozornie nieprzyjacielskie ataki były wykonane tylko na Ponikowicę i zostały odparte. Pozatem panowała na froncie tylko mniejsza czynność bojowa. Koło Rozszcza i na wschód od Terczyna zestrzelono rosyjskie aparaty lotnicze.

Grupa hr. Bothmera: Na południowy zachód od Weleśniowa uprzątnięto małe gniazda rosyjskie.

Bałkański teren,

Nic nowego.

Naczelne kierownictwo armii.

Pod komendę Hindenburga.

Komentarz do uregulowania dowództwa.

Berlin. (B. kor.) „Berliner Ztg am Mittag" pisze w sprawie rozszerzenia zakresu komendy generała marszałka polnego Hindenburga: pod względem czysto wojskowym nominacya ta wzmocniła i zapewniła jednolitość naczelnej komendy. Zarządzenia dla całego frontu wychodzić będą obecnie jednolicie z jednego tylko miejsca, w którem jednoczyć się będą wszystkie nici. Przez to gwarantuje się współdziałanie poszczególnych grup wojska. Nadto jednakże nominacya ta jest widocznym także dla całej zagranicy wyraźnym znakiem, stwierdzającym wierne braterstwo broni, jednoczące Niemcy i Austro-Węgry. Pomija się wszelkie interesy odrębne, a wszystko podporządkowuje się pod jeden wielki cel, którym jest pokonanie nieprzyjaciela. Jak w poprzednich latach wojny wojska niemieckie walczyły pod komendą austro-węgierską, a korpusy niemieckie w ciężkich atakach zimowych stały na straży w Karpatach, tak obecnie zjednoczone wojska austro-węgierskie i ich komendanci poddani zostali rozkazom niemieckiego generała marszałka polnego. Oby najwyżsi wodzowie armii w pełnej zgodzie wydawali zarządzenia i oby sukces, jakiego się wszyscy spodziewamy, jak najprędzej nastąpił.

Odwiedziny cesarza Wilhelma.

Wiedeń. (B. kor.) Z wojennej kwatery prasowej: Odwiedziny cesarza niemieckiego u c. i k. naczelnego komendanta armii. Cesarz Wilhelm złożył odwiedziny marszałkowi polnemu arcyksięciu Fryderykowi w miejscu pobytu c. i k. naczelnej komendy armii.

Komunikat rosyjski.

Komunikat rosyjski.

Wiedeń. (B. kor.) Biuletyn rosyjski z dnia 30. lipca popołudniu:

Eskadra przeszło z 12 niemieckich samolotów przeleciała nad Dźwińskiem i rzuciła około 40 bomb. 12 naszych samolotów podjęło walkę i wygnało nieprzyjaciela, który uciekł. Rotmistrz sztabowy Kozakow zaatakował jeden niemiecki samolot i strącił go po zaciętej walce w powietrzu. Przy tem przedsięwzięciu nie mieliśmy żadnych strat. Eskadra nasza ostrzeliwała potem jeszcze dworzec Jelówka, 26 km. na południowy zachód od Dźwińska. Na wschód od Baranowicz zestrzelono samolot nieprzyjacielski. Lotnicy nieprzyjacielscy, należący do 39. eskadry niemieckich samolotów, wzięci zostali do niewoli. Zestrzelony aparat zniszczony został ogniem. — Stanowiska naszych wojsk na lewym brzegu Stochodu buduje się dalej. W kierunku na Kowel, Brody i w kierunku na południe od Dniestru wojska nasze czynią dalsze postępy i ścigają nieprzyjaciela.

30. lipca wieczór: Walki nad Stochodem wzięły dla nas korzystny obrót. W ciągu 29. lipca wzięliśmy tam do niewoli 21 oficerów, 940 żołnierzy i zdobyliśmy 4 karabiny maszynowe. W kierunku na Kowel na południe od kolei Rożyszcze—Kowel wojska nasze przełamały front nieprzyjacielski i posuwają się dalej naprzód: — Wzięliśmy do niewoli 19 oficerów niemieckich i 300 żołnierzy oraz zdobyliśmy 4 karabiny maszynowe. Jedna kompania pułku strzelców, który wtargnął aż na tyły nieprzyjaciela, zdobyła baterye nieprzyjacielską. Atak kawaleryi niemieckiej został przez kompanię z łatwością odparty. Po wzięciu do niewoli jednej kompanii udało się naszej kompanii powrócić. Przy ataku w obrębie na południe od Pustomyt wzięliśmy do niewoli przeszło 100 Niemców.

31. lipca popołudniu: W okolicy na północny wschód i południowy wschód od Baranowicz żywy obustronny ogień. Lotnicy nieprzyjacielscy rzucili bomby na dworzec Zamirje i Lachowicze. Wojska nasze, walczące nad Stochodem poczyniły postępy. Nad dopływem Stochodu wzięliśmy do niewoli cały 31. pułk honwedów wraz z komendantem i sztabem pułku. W innych punktach Stochodu wzięliśmy do niewoli 21 oficerów i 914 żołnierzy oraz zdobyliśmy 4 karabiny maszynowe. W kierunku na Kowel trwają dalej zacięte walki. W stronie Brodów wojska nasze, ścigając nieprzyjaciela, dotarły do rzek Graberka(?) i Seret.

31. lipca wieczór: Nad Stochodem dalej posuwamy się naprzód. Gdzieniegdzie otwiera nieprzyjaciel nagły ogień artyleryi. Nadeszłe dziś wiadomości potwierdzają, że waleczny pułkownik i komendant pułku Kancerow, kawaler orderu św. Jerzego, został raniony. Nieprzyjaciel ostrzeliwał dziś miasto Brody i przejście przez Bołdurkę z najcięższych dział. Prawie na całym froncie rozegrały się zacięte walki. Wróg wytęża wszystkie siły, aby utrzymać swoje linie. W tym celu zbiera zewsząd wojska, nawet poszczególne bataliony.

1. sierpnia popołud.: Na linii Sielce—Wielick—Kuchary w półkolu Stochodu wojska nasze wyparły nieprzyjaciela i po walce wysunęły się poza tę linię dalej na zachód. Na drodze Kowel—Łuck odparto wszystkie kontrataki. Przy ataku na wieś Dubienkę, 5 wiorst na południe od Monasterzysk, nacze waleczne pułki po szyję w wodzie przeszły przez bagnisty Koropiec, ponieważ nieprzyjaciel zniszczył wszystkie mosty. Na brzegu zachodnim wzięły do niewoli przeszło 1000 żołnierzy austro-węgierskich i urządziły się tam.

1. sierpnia wieczór: W obrębie Stobychwa—Smolary piechota nieprzyjacielska zaatakowała silnie wojska nasze, stojące na zachodnim brzegu Stochodu. Nasze waleczne pułki wyparły nieprzyjaciela, zadając mu wielkie straty. Walka trwa jeszcze.

Dodatek. Na wschód od Horodyszcza jednemu z naszych wywiadowców udało się z pośród przeszkód nieprzyjacielskich wydobyć naszego rannego żołnierza, który opowiadał, że nieprzyjaciele kilka razy rzucali się na niego i ranili go nożem w piersi i w szyję. Zeznania rannego zostały potwierdzone.

Wyjaśnienie.

Wiedeń. (B. kor.) Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Sprawozdanie urzędowe rosyjskie z 31. lipca zawiera twierdzenie, jakoby Rosyanie nad dopływem Stochodu wzięli do niewoli cały 31. pułk honwedów wraz z komendantem. Twierdzenie to nie odpowiada prawdzie. Udało się Rosyanom w tym odcinku wziąć do niewoli część tego pułku, która w bagnistej i nieprzejrzystej okolicy straciła połączenie z główną siłą i otoczona została przez przemoc nieprzyjacielską. Takie wypadki w okolicach bagnistych i lesistych, gdzie okolenie może łatwiej być dokonane, i gdzie trudniej utrzymać trwałe połączenie poszczególnych części wojska ze sobą, nie daje się zawsze uniknąć. Dowodem jest jednakże nizkiego stanu moralnego sprawozdań rosyjskich, że w sprawozdaniu dziennym w krótkim czasie już po raz drugi próbowano poniżyć honor pułku, fałszując fakty.

Rumunia na przełomie.

Wzrost partyi Marghilomana.

Wiedeń. (Tel. pryw.) Do „N. Fr. Presse" telegrafują z Bukaresztu: Partya Marghilomana rośnie z dnia na dzień. Coraz to nowe wpływowe osobistości wstępują do stronnictwa konserwatywnego. Świeżo przyłączył się do Marghilomana były minister wojny generał Harjen.

O flagi rosyjskie.

Bukareszt. (Tel. pryw.) Pismo rumuńskie „Jassul" pisze: Ajencya „Wiestnik" wysłała następujący telegram do prasy państw neutralnych: „Policya rumuńska zarządziła usunięcie chorągwi rosyjskich, które różni przyjaciele Rosyi wywiesili z okazyi jej zwycięstw. Zarządzenia te wywołały protest ze strony ambasady rosyjskiej". Do tego doniesienia dodają tu, że Bratianu dał dyplomatom rosyjskim do zrozumienia, iż Rumunia jest państwem neutralnem i że z tego powodu musi unikać wszelkich demonstracyi, które mogłyby zamącić naszą neutralność.

Odprężenie.

Frankfurt. (Tel. pryw.) „Frankfurter Ztg." donosi z Konstantynopola, iż według wieści z Bukaresztu, po ogromnem napięciu, które osiągnęło swój szczyt w sobotę, nastąpiło w sytuacyi dyplomatycznej obecnie odprężenie.

Nowe ataki lotnicze.

Na wybrzeża Anglii.

Berlin. (B. kor.) Biuro Wolffa. **W nocy z 2. na 3. sierpnia znowu większa liczba naszych okrętów powietrznych marynarki zaatakowała południowo-wschodnie hrabstwa Anglii i zwłaszcza Londyn, punkt oparcia floty Harwich, budowle kolejowe, ważne pod względem wojskowym, przemysłowe zakłady w hrabstwie Norfolk obrzuciła wielką ilością bomb wybuchowych i zapalnych z dobrym skutkiem. Przy rozpoczęciu ataku okręty powietrzne zostały zaatakowane przez lekkie nieprzyjacielskie siły bojowe i samoloty, przy samym ataku były oświetlane reflektorami i gwałtownie ostrzeliwane. Wróciły w całości nieuszkodzone.**

Szef sztabu admiralicyi marynarki.

Na rosyjską stacyę lotniczą.

Berlin. (B. kor.) Biuro Wolffa donosi: Kilka niemieckich hydroplanów 2. sierpnia rano ponownie zaatakowało rosyjską stacyę lotniczą Arensburg i trafiło kilkakrotnie w tamtejsze zakłady. Samoloty rosyjskie, które wzniosły się dla obrony, zostały odparte, nasze samoloty bez szwanku powróciły.

Ofenzywa francusko-angielska.

Doniesienie Joffre'a.

Paryż. (B. kor.) Komunikat francuski z dnia 2 bm. podaje: Na północ od Somme w ciągu dnia nie było żadnych przedsięwzięć piechoty. Na prawym brzegu Mozy wykonaliśmy kilka ataków od Mozy do południowych okolic Fleury, w lesie na wschód od Vacherauville, na zachód i na południe od warowni Thiaumont i w wąwozie na południe od Flaury Nasze wojska zajęły kilka niemieckich rowów i urządzonych punktów oparcia, wzięły około 600 jeńców i zdobyły 10 karabinów maszynowych. Na froncie Vaux-Chapitre-Chenois trwa gwałtowna walka. Niemcy zyskali nieco na terenie w lasku Vaux-Chapitre i w Chenois, próby ataku na innych miejscach zostały zatrzymane.

Siły niemieckie.

Berlin. (B. kor.) Biuro Wolffa. Ze strony wojskowej piszą nam, że są pewne oznaki, stwierdzające brak ludzi w armii francuskiej. Straty francuskie koło Verdun oceniają na co najmniej 350.000 ludzi, nad Sommą dotąd na120.000 ludzi. Straty angielskie nad Sommą przenoszą już 230.000 ludzi. Z drugiej strony nie można mówić o wyczerpaniu rezerw niemieckich. Prasa koalicyi twierdzi, że nasz rocznik 1917 stoi już na froncie. Jest to świadome wprawadzanie w błąd. Faktem jest, że nasz rocznik 1916, a więc urodzeni w r. 1896, po części dopiero stoi na froncie, po części znajduje się dopiero w koszarach. Rocznik 1917 a więc urodzeni w 1897 po części dopiero się kształcą, podczas, gdy rocznik 1917, a więc urodzeni w r. 1898 nawet nie stawali jeszcze do przeglądu.

W Armenii.

Konstantynopol. (B. kor.) Ag. Milli donosi: Główna kwatera ogłasza:

Front perski: Nasze wojska w pościgu za Rosyanami uciekającymi z Sakiz, dotarły do Bukan.

W Iraku położenie niezmienione.

Front kaukaski: W odcinkach Biltis i Musz miejscowa wymiana ognia. Uporczywe ataki, podejmowane przez nieprzyjaciela od pięciu dni wielkiemi siłami na nasze wysunięte stanowiska w odcinku Ognott, tylko bardzo słabo bronione, zostały krwawo odparte, przyczem nieprzyjaciel utracił przeszło 3.000 zabitych. Nasze straty były stosunkowo małe. Dnia 1 bm. nieprzyjaciel sprowadzonemi wzmocnieniami zaatakował na nowo te stanowiska, przyczem ponownie poniósł olbrzymie straty. Ponieważ dłuższe przetrzymywanie naszych wysuniętych naprzód oddziałów na tych stanowiskach uznano za bezcelowe, zostały one trochę cofnięte. W centrum i na lewem skrzydle nie było żadnych operacyi godnych uwagi. Nieprzyjaciel obsadził Polathanę. Na wybrzeżu Morza Czarnego zestrzelono rosyjski aeroplan, załogę wzięto do niewoli, aparat zdobyto. Dnia 30 lipca na wschód od wyspy Samos wylądowało na wybrzeżu Dipiburun pod osłoną nieprzyjacielskich okrętów wojennych około 500 rozbójników, musieli jednak wśród strat uciekać na swe statki. Jeden krążownik pomocniczy i jeden uzbrojony parowiec transportowy wpłynęły do zatoki Akaba, bombardowały Akabę i okolicę i usiłowały wylądować wojsko, musiały się jednak cofnąć wśród poważnych strat skutkiem naszego ognia.

O żywność dla Polski.

Niemcy odrzucają warunki angielskie.

Berlin. (Tel. pryw.) „Lokalanzeiger" donosi z Hagi: Z Waszyngtonu nadeszła następująca wiadomość: Niemiecka nota odrzuca propozycyę Anglii, dozwalającą pod pewnymi warunkami na przywóz środków żywności z Ameryki do Polski, ponieważ wyrażone w propozycyi warunki są nie do przyjęcia. Nota oświadcza, iż dalsze rokowania są bezcelowe i że pomoc amerykańska wskutek prawdopodobieństwa korzystnych żniw w Niemczech nie jest konieczna.

Pogłoski z Królestwa.

Wiedeń. (Tel. pryw.) „Die Zeit" przytacza za pozwoleniem wojennej kwatery prasowej cenzurowane wiadomości z Warszawy, które ukazały się w piotrkowskim „Dzienniku Narodowym": W Warszawie szerzą się od tygodnia wieści o blizkiem rozstrzygnięciu w sprawie polskiej. Wieści te pochodzą od urzędników niemieckich.

Tak n. p. komendant Włocławka doradzał pewnej osobistości z Warszawy przesunięcie odczytu o 2 tygodnie, gdyż wtedy będzie się mógł odbyć bez pozwolenia. Na zapytanie wyjaśnił w dalszym ciągu, że w najbliższym czasie zajdą ważne zdarzenia: powstanie samodzielnego ustroju polskiego.

Cenzor warszawski doradzał redaktorowi „Widnokręgów" wstrzymanie pewnego atykułu o dwa tygodnie,, gdyż wtedy cenzura będzie już polską.

W końcu prezydent policyi Glasenapp powiedział drugiemu burmistrzowi Warszawy, który go prosił o urlop, że musi wócić w każdym razie przed 20 sierpnia, bo potem nastąpią ważne wydarzenia.

Stracenie Casementa.

Londyn. (Bł kor.) Reuter. **Dziś o godzinie 9. rano sir Roger Casement został stracony.**

Amsterdam. (B. kor.) **Doniesienie biura Reutera nie powiada wyraźnie, czy Casement został powieszony, czy też, jak pierwotnie donoszono, rozstrzelany.**

Wiadomości telegraficzne.

(Telegramy »Głosu Narodu« z dnia 4 sierpnia).

„Deutschland" w drodze powrotnej.

Waszyngton. (B. kor.) Reuter. Parowiec „Timmins" donosi, że „Deutschland" w dniu 2. sierpnia o godzinie 8. minut 30. przejechała koło skał nadbrzeżnych Wirginii.

Frymarka okrętami niemieckimi.

Paryż. (B. kor.) „Temps" donosi: Rząd portugalski dał różnym towarzystwom żeglugi do dyspozycyi 32 okręty niemieckie z liczby 72 leżących w porcie.

Zatapianie angielskich statków rybackich.

Londyn. (B. kor.) Agentura Lloydu donosi o zatopieniu 4 angielskich parowców rybackich przez niemieckie łodzie podwodne na morzu Północnem. Uratowane załogi przybyły do Anglii.

O sprzedaż Antylów duńskich.

Genewa. (B. kor.) „Temps" donosi: z N: Yorku, że z powodu oporu, jaki sprzedaż duńskich Antylów wywołała w duńskich kołach parlamentarnych, przerwano pertraktacye. Zdaje się, że dalsze narady odroczono na czas nieograniczony.

Włochy a Niemcy.

Lugano. (B. kor.) Szereg włoskich pism podaje pogłoskę, według której Włochy wypowiedziały traktat handlowy z Niemcami, lub, jak inne doniesienia podają, wprost uznały go za nieistniejący. Równocześnie donoszą, że do Włoch przybędzie angielski minister handlu, aby w większych rozmiarach niż dotąd, odpowiedzieć życzeniom Włoch w sprawie dowozu węgli i frachtów okrętowych.

Straty Serbii.

Genewa. (Tel. pryw.) „Independance Roumaine" donosi z Lyonu: Ogólna liczba strat Serbów w ludziach sięga równo 1 miliona, co stanowi jedną czwartą część całej ludności. Do cyfry tej są wliczeni nietylko żołnierze padli na polu walki, ale też osoby cywilne, zmarłe wskutek cholery, tyfusu i innych wypadków wojennych.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

HOTEL FRANCUSKI. Józef Jaruzelski z Przemyśla, Feliks Stańkowski z Białej, Iza Wittigowa z Wiednia, Zofia Baranowska z Działoszyc, Józef Radoszewski ze Lwowa, Dr Józef Brzeski ze Lwowa; Ks. Andrzej Witko z Brzostka, Dr Adam Jasiński z Krosna, Drowie Karolowie Zielińscy z Birczy, Maurycowie Winogrodzcy z Rzeszowa, Bronisławowie Schulzowie z Zawiercia; Wandalin Walewski z Tłumacza, Jan Kochanowski z Wieliczki, Stanisław Wolfarth z Zawady, Mieczysław Ettnger z Warszawy; Henrykowie Grosmanowie ze Lwowa; Ks. Władysław Maszalski z Ostrowca, Albina Klimek z Tarnobrzega, Ks. Ferdynand Dobija z Rzeszowa; Dr Kazimierz Fryc z Łańcuta.

NADESŁANE.

Potrzebne
starsze dziewczęta
do roznoszenia gazet.
Wiadomość w Admin. „Głosu Narodu".

Wiadomości od wywiezionych do Rosyi.

Z Kopenhagi otrzymujemy w dalszym ciągu następujący wykaz osób wywiezionych w głąb Rosyi.

Jan Kuliński z Jabłonny zawiadamia żonę Zofię i dzieci w Jabłonnie pod Warszawą, że żyje, jest zdrów, służy na koeli Aleksaandryjskiej. Czyp ieniądze odebrane, które były wysyłane dwa razy.

Stefan Sławiński zawiadamia siostry Maryę, Michalinę i brata Sławińskiego Wacława ,że jest zdrów, prosi o wiadomość o nich pod adresem p. K. Rakowskiego do Briańska, Malcewska fabryka.

Józef Mazurkiewicz poszukuje rodziny i żony Maryi Mazurkiewiczowej z gub. wieleńskiej, wilejskiego pow. maj. Mańkowicze WP. Łęskiego i p. Heleny Wyrzykowskiej, która wyjechała z pp. Łęskimi z maj. Mańkowicze. Ojciec prosi o zawiadomienie rodziny, że żyje i czeka wiadomości pod adresem. gub. orłowska, poczt. Bierzyca, Mało-Archangielska ul. nr. 326.

Walenty Kozerski, Jan Staniszewski, Michał Gawroński, Jakób Pszczoła, Józef Stawski zawiadamiają żony, pp. Tkacz p. Ziomecką z Piotrkowa, że są zdrowi, pracują na poprzednich stanowiskach i mieszkają w Wołogdzie, ul. Frołowska nr. 20. Walenty Kozerski zawiadamia Edwardów Baranowski z Warszawy. Proszą o wiadomości o sobie.

Drostwo Sosnkowscy zawiadamiają Władysława Sosnkowskiego z Warszawy u Alfreda Grodzkiego (skład narzędzi roln.), że są zdrowi, mieszkają n ast. Nikoła-Połoma dr. żel. Północnych. Proszą o wiadomości o Sosnkowskich i Wrońskich.

Ostrowscy Henryk i Stefa zapytują rodziny Mansfeldów i Leżańskich z Warszawy, Nowogrodzka 10—16, o zdrowie i proszą o odpowiedź. Niżnie-Dnieprowsk, ekaterynosł. gub., warsztaty kolejowe.

Antoni Wilczyński z córkami i Karol Turczyński z żoną i synami są zdrowi i proszą Bolesława Totłoczko z Sosnowca gub. piotrkowskiej o wiadomości o sobie.

Stefan Górski zawiadamia żonę Stefanię Górską z Warszawy, ul. Żórawia 29, m. 16, iż jest zdrów. Prosi znajomych o zawiadomienie żony i wiadomości o niej.

Michałostwo Lewiccy z ul. Smolnej donoszą bratu z Warszawy, Krak. Przedm. 1, że wszyscy są zdrowi. M. od lutego w Płoskirowie. K. z Heleną i Kazią pozostają tymczasem w Homlu. Proszą o wiadomość.

Mikulscy z Głębokiego proszą krewnych i znajomych z Wilna o zawiadomienie matki i brata ze wsi, że wszyscy są zdrowi.

Adam i Gustawa Zaborowscy zawiadamiają Maryę i Jadwigę Zaborskie z Warszawy, Mazowiecka 11 (czytelnia), że zamieszkali w Titówce. gub. mohylewska, poczta Klimowicze i z dziećmi są zdrowi. Proszą o wiadomości o zdrowiu i zawiadamiają Remigiuszów Ejehlerów i Maryę Zaborowską. Karol Zaborowski ma posadę w Kordelówce, poczta Kalinówka, gub. podolska. Brońcia z Lilą w Piotrogrodzie u p. Jasińskiej. Stachowie Kłopotowscy w Bobrujsku. Wackowie Piotrowscy są w Komitecie C. K. O. i mieszkają niedaleko nas.

Janusz Ruszkowski zawiadamia siostrę Zofię Ruszkowską z Kalisza, ul. Warszawska nr. 31, że mieszka z żoną i synem w Ałmaznej, gub. ekaterynosław., powodzi mu się dobrze, wszyscy zdrowi. Prosi o wiadomości o niej i babce i zapytuje o stan materyalny? Rozpoczął poszukiwania Bogdana.

Wincenty Nowicki zawiadamia żonę Zofię z maj. Wiencze, około Kretyngi i Petrellewiczową z Telsz, gub. kowieńskiej, pow. telszewskiego, że jest zdrów, zajmuje posadę i mieszka w Moskwie, Jełochowska 4, m. 15; Genia pracuje w Banku w Piotrogrodzie; Bronia i Winia przechodzą do następnych klas. Wszyscy zdrowi, pragną wieści.

Władysław Szadkowski i Władysław Winnicki, maszyniści dr. W.-W. z depot Piotrków zawiadamiają rodziny z Piotrkowa, że są zdrowi i pracują na kolei aleksandrowskiej, st. Mińsk, ul. Józefowska 5 m. 3.

Jan Wejnis prosi o zawiadomienie ks. proboszcza Rudmina z Dusiat, g. kowieńskiej, żony Leokadyi w Szczęmowszkach, pow. Nowo-Aleksandrowskiego, gub. kowieńskiej, że zdrów, służy w tej samej kasie, z p. Symonowiczami i Maciejewskim koresponduje. Wszyscy zdrowi. Władzia od matki list otrzymała, lecz o mojej rodzinie nic nie pisze. Prosi o wiadomość o dzieciach, rodzicach i krewnych. Gdzie mieszkacie?

Bogusław Hofman donosi z Konojadu, Ks. Poznańskiego, siostrze Stanisławie Ciesielskiej z Poznania, ul. Rycerska 28, Joannie Buszkiewicz z Nicei i kuzynce u pp. Manowskich z Warszawy, ul. Górna 10—2, że jest zdrów w Orenburgu. Ma dużo zajęcia. Mieszka z nim Adam Kamiński z Gościnina.

Jan Zientarski zawiadamia Ludwikę, Maryę i Stanisława Zientarskich z Łodzi, ul. Widzewska nr. 112 m. 11, że żyję, jest zdrów, mieszka na st. (Królewszczyzna) Sławino, kolei poleskiej; u Niechnierowskich zostawił 300 rb.

Matka Feliksa Filipowska prosi o wiadomość o zdrowiu dzieci Hanny i Ludwika Stegmann z Warszawy, ul. Szczygła 7, m. 13. Wszyscy nasi na Wołyniu i Ukrainie zdrowi. Bawią w Pererosłem. Stefanostwo w Choniakowie. Zosia ma syna, Ela również. Jadwiga pracuje w Charkowie.

Witold i Wanda Zalescy z Pilawy zawiadamiają krewnych i życzliwych W-nych Mac-Donald, Gawrońskich z Zosią, Piękna nr. 7, Kiślańskich. Krucza nr. 7, Kozłowskiego, apteka Boduena, Łukasikową, Królewska 29, Mrozowskich z Ostrowca, Hordliczków, z huty „Czechy“ pod Garwolinem, że mieszkają w Moskwie, Władymiro-Dołgorukowska nr. 27, m. 114, dosyć zdrowi. Mąż pracuje w Związku Aptekarskim. Proszą o wiadomość o sobie i Jurku.

Z Warszawy zawiadamiają: Bolesław Wójcik — Zofię Ciuchtę z rodziną, Solec nr. 113, Bonifacy Pazio — żonę Maryę Pazio, ul. Lipowa nr. 9, Władysław Jackowski — Zofię Jackowską i rodzinę, ul. Czerniakowska nr. 9, Aleksander Kucharski — żonę Stanisławę Kucharską, ul. Ogrodowa nr. 28 m. 22, że są zdrowi w Połocku, gub. witebskiej; na tem samem stanowisku.

Zofia z Wasilewskich Grzybowska zawiadamia rodziców Franciszkę i Józefa Wasilewskich z Warszawy, Mokotów nr. 35, brata Teofila Wasilewskiego, Mokotowska 16, siostrę Stanisławę Olszewską, Piękna 33 m. 63, że jest zdrowa z mężem w Moskwie, Strasny bulwar, dom R. Gorczakowa nr. 4, m. 98. Czy rodzice żyją, czy nie potrzebują pomocy materyalnej? Bronia w Moskwie, Oleś w Witebsku.

Aleksander Hirszfeld zawiadamia żonę Zofię Hirszfeldową z Warszawy, Żelazna 75-a m. 9 lub brata Józefa Lubelskiego, apteka, Długa 16, że jest zdrów i mieszka w Słucku, mińsk. gub. u dra S. Morachowskiego. Braci Józefa i Maurycego Lubelskich prosi o opiekę i o wiadomości o zdrowiu córeczki żony, rodziców i krewnych.

Adolf i Anna Gimbuttowie zawiadamiają adwokata Juliusza Kozłowskiego, dra Antoniego Wilejszysa, Bolesława Medaks i Jadwigę Grudzińską z Wilna ul. S-to Jerska nr. 23, że są zdrowi i mieszkają w Orle.

BAZAR KRAJOWY
Kraków, Szewska 22. — Lwów, Akademicka 10.
2317 POLECA NAJTANIEJ:
WYROBU KRAJOWEGO: Płótna, szyrtyngi oksforty, płócienka, ścierki, bieliznę stołową, kilimy, portyery i serwety moherowe i t. p.

KAINIT KAŁUSKI
po oryginalnej cenie 220 K. za 10.000 klg. bez workow loko Kałusz.
Józef Karrach, Lwów obecnie Wiedeń VI. Mariahilferstrasse 27. 1466

Do sprzedania zaraz
pod bardzo przystępnymi warunkami
REALNOŚĆ
w centrum Krakowa przeszło 800☐ powierzchni z dwupiętrowymi zabudowaniami. — Wiadomość w Krakowskiem biurze ogłoszeń — Kraków, Dunajewskiego 9. 2301

Famille campagne, cherche Française ou Suissesse avec conture, pour enseigner langue 3 enfants. 2305
KRUZENSTERN — NIEMIROW.

Pomocnik Aptekarski
przyjmie posadę
w większem mieście.
Zgłoszenia uprasza się nadsyłać pod adresem: Król. Polskie, ziemia Kiecka Busk, apteka. Wacław Stolarski. 2316

Mc. Cormicka i Walter A. Wooda
Amerykańskie ŻNIWIARKI, SAMOWIĄZAŁKI i grabiarki oraz SZPAGAT „MANILLA“
już w ograniczonej ilości Posiada
ROMAN ŚWIĄTEK
Dom Handlowo-Rolniczy.
Miechów-dworzec. 2314

PENSYONAT „TAMARA“
Kraków, Warszawska 4, II p. Pokoje słoneczne. elektryczność, łazienka. 2308

Automatyczna pułapka
do masowego połowu szczurów K. 5 na myszy K. 4, chwyta bez nadzoru do 40 sztuk w ciągu nocy, nie pozostawia zapachu i nastawia się sama. Pułapka na karakony „Rapid“ łapiąca w ciągu nocy tysiące karakonów, kosztuje K. 3·50. Wszędzie najlepsze wyniki. Wiele podziękowań. Przesyłka za pobraniem. Porto 60 h.
Dom eksportowy: TINTER, WIEDEŃ, III. Neulinggasse 26. 2307

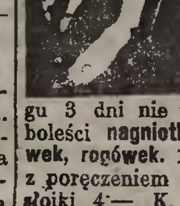


KASZĘ
jaglaną, oleje do maszyn, różne korzenie towary materyalne itd. dostarcza tanio i korzystnie dla fabryki i dóbr
F. J. Nowotny
Kolin, Czechy. 2312

Ukwalifikowana
KRAWCZYNI POSZUKUJE ZAJĘCIA
w domu prywatnym. Wiadomość w Administracyi „Głosu Narodu“ pod „Marta“. 2304

KUCHNIA
Związku urzędników, wydaje smaczne i tanie obiady w domu i na miasto zarówno dla członków jak i osób nienależących do Związku po 1 Kor. 80 hal. Szewska 21, I p.

500 Koron
płacę Wam jeżeli mój środek „RIA Balsam“ w przeciągu 3 dni nie usunie bez boleści nagniotków, brodawek, rogówek. 1 słoik wraz z poręczeniem 1·50 K., 3 słoiki 4·— K., 6 słoików 5·50 K. Setki listów dziękczynnych. Pot, nóg, rąk, pach usuwa szybko proszek do zasypywania »ITA«. 1 pudełko 1·50 K. 3 pudełka 3·50 K. 2318
KEMENY, Koszyce (Kassa) I. Węgry, skrzynka p. 12/888.



Pożyczki
dla pp. urzędników państwowych, autonom. i prof. gimn. za zadłużenie zaliczenia więcej. Reprezentacya I. ogólnego Tow. urzędników we Lwowie ul. Piekarska I. 8, I. p. 2260

POSZUKUJĘ MIESZKANIA
umeblowanego
z 3 lub 4 pokoi, kuchni, łazienki od 1 go września b. r. — Dr W. J. Salwator Anczyca 7. 2248

Obiady
prywatne i pokoje.
Ul. Karmelicka l. 46, II piętro na prawo.

Stefanowicz Feliks zawiadamia rodziców z Warszawy, Dobra 10, że jest zdrów, gra w tejże orkiestrze, Stasiowi powodzi się doskonale, zdrów.

Tomasz Ene zawiadamia dzieci i żonę Klarcię z Mielczarskich Enę z Warszawy, Żórawia 42, że jest zdrów, pracuje i mieszka w Wołogdzie. Prosi o wiadomości o sobie.

Andrzej Mika zawiadamia żonę Sabinę z Mielczarskich Miksową i dzieci z Warszawy, Kopernika 12 m. 32, że jest zdrów, pracuje. Prosi o wiadomości o zdrowiu.

Mieczysław Stokowski, Szwedzka 6, Wacław Mackiewicz, Nowolipie 74, Jan Raniecki, Ogrodowa 52, Aleksander Dobrochowski, Strzelecka 38, Jan Brzozowski, Czerniakowska 36, Antoni Przyłuski, Wolska 11, Szczepan Borzymoski, Grzybowska 66, Antoni Fijałkowski, Leszno 89. Stefan Kulikowski, Ogrodowa 45. Zawiadamiają żony i rodziny z Warszawy, że są zdrowi w Witebsku.

Antoni Stańczyk i Ignacy Ogiński z Ciechanowa, pow. włocławskiego zawiadamiają żony i rodziny, że są zdrowi w Witebsku.

Maksymilian Goliszewski i Konstanty Witt z Maciejowic, Aleksander Buława z Garwolina, Jan Buława z Pelcowizny, Michał Kamiński i Konstanty Kapczyński z Żelechowa, pow. garwolińskiego i Adam Cyrta z Pogorzelca, pow. garwolińsk. zawiadamiają, że są zdrowi w Witebsku.

Białobrzescy Zygmunt i Zofia zawiadamiają ojca i siostrę z Warszawy, Biała 4 m. 3, lub Ogrodowa 11, rodziców Zborowskich z Częstochowy, że są zdrowi, w Homlu, Kruszewska, willa Lipińskiego. Czy wszyscy z rodziny zdrowi, w jakich warunkach materyalnych.

Tomasz Grygiel zawiadamia rodzinę Kołodziejskich z Noworadomska, że mieszka w Wołogdzie, na poprzedniem stanowisku. Docia, Helena i Rózia z dziećmi w Berdjańsku. Jasio w Połocku, Szczegodziński blizko Piotrogrodu. Wszyscy zdrowi. Antoni zawiadamia żonę z dziećmi i rodzinę w Nowomińsku, że jest zdrów na poprzednim stanowisku i mieszka w Wołogdzie, ul. Frołowska 20. Proszą o wiadomość.

Jakób Maciak zawiadamia żonę Maryę z rodziną z Warszawy, że jest zdrów w Wołodgdzie, ul. Frołowska nr. 20 i na poprzedniem stanowisku. Gieniek Malinowski zawiadamia żonę Leokaldyę z rodziną z Błonia, że jest zdrów w Radoszkowiczach, gub. wileńskiej. Jaworscy zawiadamiają, że z dziećmi są zdrowi w Charkowie, ul. Botaniczna nr. 6 Proszą o wiadomość.

Ruszkowscy zawiadamiają dra Ruszkowskiego z Piotrkowa, Antoniego Skrzyneckiego z Sosnowca, Skawińskiego z Warszawy (Tow. Ogrodnicze), że są zdrowi, mieszkają na st. Nikoło-Połoma kolei Północnej. Karasiewiczowie — na st. Rżew kolei Mikołajewskiej. Stanisław, Kaźmierz i Józef na dobrych posadach. Proszą o wiadomości.

Bilczyńska Emilia zawiadamia córki Domicelę Niemirowską i Zofię z Łomży. Dworna dom Róży, że mieszka z Antoniną w Śmiele, gub. kijowskiej, ul. Aleksiejewska nr. 12, są zdrowe. Olesiowie w Bielowie, gub. tulskiej, dzieci zdrowe. Prosi o wiadomość czy Niemirowska i Zofia żyją, są zdrowe z czego się utrzymują. Niech się udadzą do ks. Łuniewskiego.

Józef i Stanisław bracia Makowscy i Tomasz Janiak zawiadmiają żony, rodziców z Łodzi, ul. Frnciszkańska 10—21, p. Józefa Stachlewskiego z Warszawy, ul. Podwal nr. 18, że są zdrowi. Zenon i Jadzia z Stachlewskich Świerczewska z Marychną zdrowi w Kozłowie, gub. tambowskiej, ul. Moskiewska nr. 29.

Mietkowie Kostro zawiadamiają Karolów Kostro z Łęczycy i Połuniów z Warszawy, Krucza 44, że zdrowi i mieszkają w Pskowie. Mama w Połocku, ciotka Marynia na posadzie w Dryssie. Zygmunt i Edwardowie z córeczką Wandzią zdrowi. Wszystkim się nieźle powodzi. Proszą o zawiadomienie p. Anny Lipskiej z Pabjanic, Zamkowa nr. 20, że Michałowie z synem zdrowi w Kijowie. Laurka otrzymała wiadomość od p. Heleny Jarmułowicz.

Chorąży Edward Sasin zawiadamia żonę Emilię Sasin z Warszawy, Gościnny Dwór Nr 75—76, że jest zdrów i prosi o wiadomość.

Józef Zantar zawiadamia żonę Cecylię Zantarową z dziećmi z Warszawy, ul. Okopowa nr. 44, m. 17, że jest zdrów i ma zabezpieczony powrót. Zawiadamia rodziców Stanisława Gurskiego z Nowomijska, gub. warszawskiej, wieś Stojdło, dom Pustały, że Luta z Jankiem w Kijowie; ciotka z Janką w Piotrogrodzie. Brat i wszyscy zdrowi.

Wacław Godlewski z rodziną zawiadamia siostrę Maryę Niemętowską z Wilna Homeopatyczna apteka, Dominikańska 7, że są we Włodzimierzu, zdrowi, dobrze się im powodzi. Proszą o wiadomość o sobie, Alfredzie i Janinice, czy są zdrowi i czy nie są w potrzebie, Aleksandrowie, Sleszyńscy na dawnem miejscu, Kuczyńscy w Ekaterynosławiu, w rodzinie Rudominów bez zmian, Chomiczewski Adam u brata Andrzeja; prosi Wacława z Oszmian o wiadomość. Przesyłają pozdrowienia znajomych, Ciotce Wińczyni. „Ogłoszenie Ryszarda przesłali do Charkowa.

Józef Polesa zawiadamia rodziców z Żelechowa, gub. siedleckiej, że jest zdrów, pracuje w biurze magazynu spółkowego przy kopalniach węgla. „Wietka“, ekaterynosławskiej gub. Jak zdrowie rodziców?

Józefostwo Jakobi zawiadamiają rodzinę z Warszawy i Witwickich z Kamiennej, że są zdrowi z dziećmi, przybyła im córeczka Wandzia. Bawią u nich siostra Marya Lipczyńska i Łatkiewiczowie z synkiem.

Bracia Ciesielscy zawiadamiają rodziców i Kołaskich, że są zdrowi i mają posady w Saratowie, proszą o wiadomość.

Piotr Witowski zawiadamia żonę z córką Gienią i całą rodzinę z miasteczka Sławatycz, ziemi siedleckiej, że żyje i zdrów. Prosi o wiadomości.

Lucya Łukaszewiczowa z Szak, suwalskiej gub. zawiadamia krewnych i znajomych, że mieszka z rodziną w Moskwie, Piotrkowski Park, Stary Piotrkowsko-Rozumowski przejazd 3, m. 1 — wszyscy zdrowi. Prosi o wiadomość.

Aleksander Mazur, ślusarz, pracuje w depot Wiaźma, gub. smoleńskiej, kolei aleksandrowskiej i zawiadamia rodzinę, żonę Maryannę Mazurową i dzieci z Siedlec, Turkowska szosa 52, że jest zdrów.

Grzegorz Mogilnicki z żoną Zofią i córką Lilą z nowgordzkiej gub. st. Okułowka kolei mikołajewskiej, błagają rodziców Michała i Zenobię Danowskich z Janiem ze Skarżyska, st. kolei dąbrowieckiej, radomskiej gub. Z Warszawy, ul, Marszałkowska 36 — Paulinę Wawrzyniuk i Maryę Mogilnicką o wiadomości o sobie. Paweł z rodziną w Moskwie, Michałowa z dziećmi w Piotrogrodzie, z Aleksandrem i Michałem korespondujemy. Wszyscy zdrowi.

Waleryan i Julia Garnuszewscy zawiadamiają K. Ceremurzyńskiego z Warszawy, Zgoda 5, Antoninę Ferster, Biała 2 i M. Kiełpińskich z Mokotowa, ul. Grodzka 47, że mieszkają w Moskwie i są zdrowi. Proszą o wiadomości, jak się mają Aniela i Mania? Żadnych wieści z Warszawy nie było.

Zofia Godlewska zawiadamia matkę Annę Godlewską z Warszawy—Praga, ul. Łomżyńska 18, że jest w Witebsku z siostrami Apolonią i Władysławą, są zdrowe i mają posady. Mieczysław w tem samem miejscu. Wacek w Odesie. Proszą znajomych o wiadomości o matce.

Antoni Biernacki zawiadamia hr. Antoniego Jundziłłę z Hrudopola, gub. Grodzieńsk., iż mieszka w Nieświeżu, prow[illegible] interesy i otrzymał prawie wszystkie pieniądze [illegible] zabezpieczył, prosi o wiadomości o sobie p. hrabinie, [illegible]imierzu, Stanisławie i krewnych. P. Józef Nowicki jest na posadzie w gub. Wołyńskiej, Konstanty Link objazdowym w lasach skarbowych, gub. kałużskiej.

Elżbieta Kubartowa zawiadamia matkę Aleksandrę ze Sztachelbergów Kozłowską i brata Witolda, Kazimierę Turską i Józefa Hajkowicza ze Słonima, gub. Grodzieńskiej, że z mężem i córeczką znajdują się w Moskwie, Mała Mołczanowska d. 11 m. 3, prosi znajomych o wiadomości czy żyją i są zdrowi, gdzie się znajdują, czy potrzebują pieniędzy.

Zygmunt i Jan Sadkowscy zawiadamiają rodziny z Zakrzówka, Kraśnika i Potoku, gub. Lubelskiej, że Maryanowie z dziećmi (Obwód Dogiestański, Madżalis, szkoła) i Mania z Gieńkiem zdrowi.

Franciszek i Józefa Bużyccy zawiadamiają Stanisława Bużyckiego z Warszawy, że są zdrowi, mieszkają w Niżnim-Nowgorodzie.

Marya Baranek zawiadamia Aleksandra Machajskiego z Będzina i Jana Baranka z Dąbrowy Górniczej, że z ciotką i Romanową mieszkają w Ałtuchowie, gub. orł. Ojciec nie żyje; reszta zdrowi. Proszą o wiadomości o sobie i rodzinie.

Mikołaj Cymbalist Moskwa, Wielka Ordynka 17, zawiadamia Otylię Cymbalist, matkę Annę i dzieci: Helenę i Zosię, że jest zdrów.

Wacław Kortylewicz w Morszańsku, gub. tambowskiej, zawiadamia rodziców z Konina, gub. Kaliskiej, brata Józefa i siostry Helenę i Jankę , że żyje i zdrów. Prosi o wiadomości.

Stefan Krukowski (st. Kilazi kolei Władykaukazskiej), zawiadamia z Warszawy: Antoniego Mączyńskiego, miejskie Tow. Kred., Włodzimierska 21 i Kazimierza Stołyhwę, Warszawskie Tow. Nauk., Kaliksta 8, że Woroneską kampanię z powodzeniem wykonał i posiada zajęcie przy wodociągu Bakińskim. Prosi o wiadomości.

Stanisław Kozłowski zawiadamia rodzinę, żonę Stefanię z dziećmi z Warszawy Praga, ul. Radzymińska Nr. 25, że mieszka w gub. podolskiej, m. Proskurowie, ul. Milionna 4. Prosi o wiadomość.

Konopczyńska Stanisława zawiadamia w Radomiu Elżbietę Kwiecińską, Zofię Kruszewską i Fryderykę Freman, ul. Lubelskie-Górki Nr 13, że wszyscy są zdrowi.

Lucyanowie Koziccy z siostrą Janinką i bratem Czesławem proszą krewnych i znajomych w Warszawie o zawiadomienie ich rodziców Dominików Gadkowskich we Włocławku, ul. Szeroka, iż są zdrowi i w dobrych warunkach. My w Mińsku gub., Janinka u rodziców Kozickich w Czerykowie, mohylowskiej gub., dom Ananicza.

Jan i Matylda Kurdwanowscy zawiadamiają syna Władysława w Warszawie, że oni i starszy syn Jan są zdrowi. Pozdrawiają go i krewnych pp. Anielę Behdanowiczową, S. Kurdwanowskich, Bichniewiczową i Stopczańskich. Adres Witebsk, ulica Czwarty Ełagski pereułek Nr 8, dom Baranowskiego, Rygo-Orłow. dr. żel.

Jan Witkowski z rodziną z Ostrołęki zawiadamia rodziców w Rydzewie łomżyńskiem, że są wszyscy żywi i zdrowi. Wiadomości tą samą drogą lub Konstantinograd, połtawskiej g. sędziemu p. Żmudzkiemu.

Wilbikowie zawiadamiają rodzinę, Warszawa, ul. Nowe-Miasto Nr 23 sklep kolonialny Wilbika, że są żywi i zdrowi. Stanisław służy w depo Rosławlu, smoleńskiej gub., Zygmunt w Rydze, Romuald w kantorze Mosk.-Obwodowej, depo Lichoborg, Leontyna w Moskwie.

Wacław Braun, zamieszkały w Moskwie, ul. Dołgorukowska Nr 16 m. 11 prosi o wiadomość o matce, siostrach i siostrzeńcach w Kielcach (Królestwo Polskie), ul. Zamkowa Nr 2.

Jan Bielawski z Łowicza, zawiadamia matkę i brata w Zawierciu, że jest zdrów i mieszka w Homlu, Gusiewska Nr. 3.

Zygmunt Brudziński z Pałuk zawiadamia rodzinę przez p. Hieronima Smolińskiego, instruktora Centralnego Towarzystwa Rolniczego w Warszawie, że jest zdrów i na posadzie w Smoleńsku, (zarząd rolnictwa dóbr państwa).

Jan i Maryanna Wujak z dziećmi zawiadamiają rodzinę w Bruszkowie i Antoniego Gabarkiewicza w Warszawie, że są zdrowi i mieszkają w Moskwie przy ulicy Grazińskiej Kamier-Koleżskij wał dom 36 m. 27 i proszą o odpowiedź tąż samą drogą.

Jan Ubyszewski zawiadamia brata Stefka i Helę w Siedleckiej gubernii, przez Radzyń, młyn Borki, że matka nasza i wszyscy jesteśmy zdrowi. Prosimy wujenkę i p. Felicyę o skomunikowanie się z nimi i podanie nam dokładnych swoich i ich adresów.

Edwardowie Głęboccy w Moskwie ul. Suszczewska Nr 26, zawiadamiają rodziny Długoszewskich i Głębockich w Warszawie ul. Wspólna Nr 15, pp. Łagunę, Puchalskiego i Różyckiego, że są na dawnych posadach, cieszą się dobrem zdrowiem. Jak rodzina i życzliwi Juliuszowie? Juliuszowie i Molek zdrowi.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.